

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 18. Października 1890.

Treść: Urlop p. Rayskiego. — Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi budżetowej, administracyjnej, górniczej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, szkolnej, bankowej, drogowej i sanitarnej. ~~X~~ Uchwała wniosku p. Czartoryskiego na przekazanie komisyi szkolnej sprawozdań krajowej Rady szkolnej o stanie szkół średnich, ludowych i seminariów nauczycielskich. — Pierwsze czytanie wniosku p. Władysława Koziembrodzkiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego z 1. marca 1866 i przepisów ustanowy służbowej i uchwalenie wyboru osobnej komisyi z 12 członków dla tego przedmiotu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Madeyskiego w sprawie zmiany Instrukcyi dla Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprawozdania sejmowej komisyi przemysłowej z r. 1889 o wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy co do ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji Zygmunta Pruszyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z 26. lutego 1861, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wniosku p. Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z 29. lutego 1880 dz. u. p. nr. 35 i 37, a względnie ustawy z 24. maja 1882 nr. 51 dz. u. p. ścigane (ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgossuszowi). — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. — Sprawdzenia wyboru: pp. Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów; Apolinarego Horwatha z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego; i Wójciecha Mizi z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych: obszarowi dwor-

skiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle; obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce; Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej; Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy; Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny; i Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna. — Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego i wybór ich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej z wniosku p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Ożomli. — Ukonstytuowanie się komisji górniczej. — Wniosek p. Abrahamowicza i towarzyszy z projektem zaprowadzenia dodatków konsumcyjnych na potrzeby krajowe. — Interpelacja p. Okuniewskiego i towarzyszy względem postępowania starosty kołomyjskiego w sprawie rzekomego buntu chłopskiego koło Gwoźdca. — Interpelacja p. Potoczka i towarzyszy w sprawie trzebień lasów górskich w powiecie nowosądeckim, nowotarskim i limanowskim. — Interpelacja p. Rożankowskiego i towarzyszy w sprawie mniemanych podżegań włościan w Złoczowskim ze strony ajenta policyjnego Jakóba Günsberga. — Zapowiedź 4. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 15.

Marszałek krajowy: JO. książe Eustachy Sanguszko.

Sekretarze: Pp. St. Jędrzejowicz, Wł. Koźłowski, Dr. Konst. Teliszewski i Ant. hr. Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów: 127.

Książe Marszałek. Izba w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół 2. posiedzenia uznaję za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Rayski prosił mię o urlop 3-dniowy, który mu udzieliłem.

Od przewodniczących komisyj otrzymałem wiadomość, że się ukonstytuowały następujące komisye:

Komisya budżetowa, przewodniczący p. Stanisław hr. Badeni, zastępca przewodniczącego p. Jan hr. Stadnicki, sekretarze pp. hr. Scipio i Stanisław Jędrzejowicz.

Komisya administracyjna, przewodniczący p. JE. br. Ziemiałkowski, zastępca p. Szczęsny hr. Koziembrodzki, sekretarze posłowie Wiktor i Torosiewicz Mikołaj.

Komisya górnicza, przewodniczący p. Gorayski, zastępca p. Chamiec, sekretarz p. Ochrymowicz.

Komisya przemysłowa, przewodniczący p. ks. Jerzy Czartoryski, zastępca przewodniczącego p. Weigel, sekretarz p. Rutowski.

Komisya gospodarstwa krajowego, przewodniczący JE. hr. Jan Tarnowski, zastępcy p. Polanowski i p. Jędrzejowicz Edward, sekretarze p. Jan Gnoiński i p. Vivien.

Komisya szkolna, przewodniczący p. ks. Czartoryski, zastępca p. Stanisław Tarnowski (starszy), sekretarze p. Romańczuk i p. Rayski.

Komisya bankowa, przewodniczący p. Polanowski, zastępca p. Dembowski, sekretarz hr. Scipio.

Komisya drogowa, przewodniczący p. Męciński, zastępca p. Czaykowski, sekretarz p. Jędrzejowicz Franciszek.

Komisya sanitarna, przewodniczący p. Romer, zastępca p. Lenartowicz, sekretarz p. Olpiński.

Nie ukonstytuowały się dotąd komisye: gminna i petycyjna.

Ks. Jerzy Czartoryski prosił o głos w sprawie formalnej. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Trzy sprawozdania Wydziału krajowego zostały odesłane do komisji szkolnej, a mianowicie: sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji gminy Żabokruki, pow. bobreckiego o niższenie prestacji na płacę nauczyciela, dalej sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji Anieli Guźkiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o dożywotnie roczne wsparcie, i trzecie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli, żon, wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie zapomóg w drodze łaski, a nareszcie

podana została do Wydziału krajowego petycyja Julii Stojkowej, wdowy po nauczycielu etatowym szkoły sanockiej, która uprasza o naznaczenie jej dożywotniego rocznego wsparcia.

Komisya szkolna zauważała, że wszystkie te 4 przedmioty należą więcej do komisji budżetowej, aniżeli do komisji szkolnej, dlatego, że tu chodzi o podwyższenie ewentualne wydatków w budżecie krajowym.

Dlatego imieniem komisji szkolnej wnoszę, ażeby te 4 przedmioty zostały odstąpione komisji budżetowej.

Książę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Kto jest za wnioskiem p. Czartoryskiego, ażeby te 4 przedmioty przekazać komisji budżetowej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 18. października 1890.

36. L. s. 103. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Trzecieckiego, o wyjednanie uregulowania wymiaru podatku dochodowego z prawa propinacyi pod względem wyrównania powiatom ubytku w dodatkach powiatowych od roku 1890 — do komisji administracyjnej.
37. L. s. 104. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
38. L. s. 105. Gmina Mogilany, przez p. Weigla, o podwyższenie wynagrodzenia za podwoły dla c. k. wojska — do komisji administracyjnej.
39. L. s. 106. Gmina Skawce, przez p. Zolla, o zmianę dotychczasowego sposobu uiszczania datku na płacę nauczyciela — do komisji szkolnej.
40. L. s. 107. Mieszkańcy gminy Gaj, przez p. Weigla, o podwyższenie wynagrodzenia za podwoły dla c. k. wojska — do komisji administracyjnej.
41. L. s. 108. Magistrat miasta Jaworowa, przez p. Szeptyckiego, o dalszą bezprocentową

pożyczkę na budowę koszar dla c. i k. wojska — do komisji administracyjnej.

42. L. s. 109. Gmina miasta Próchnika, przez p. Zamoyskiego, o przekształcenie szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.
43. L. s. 110. Gmina Nienowice, przez p. Zamoyskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
44. L. s. 111. Gmina Klimkówka, przez p. Słoneckiego, o darowanie jej jednej raty z zaciągniętej pożyczki na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
45. L. s. 112. Gmina Brykula, przez p. Olpińskiego, o zapomogę i pożyczkę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
46. L. s. 113. Gmina Łomnica, przez p. Potoczka, o przyjęcie kosztów leczenia i utrzymania Jana Łagowskiego w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
47. L. s. 114. Gmina Olszanik, przez p. Barańskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania sierót Maryi i Pauliny Andruchów w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisji petycyjnej.
48. L. s. 115. Gmina Harbuzów, przez p. Rożankowskiego, o założenie średniej lub niższej szkoły rolniczej w mającym się odbudować zamku Oleskim — do komisji gospodarstwa krajowego.
49. L. s. 116. Gmina Zalipie, przez p. Męcińskiego, o wydzielenie jej z okręgu sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenie do sądu powiatowego w Dąbrowej — do komisji prawniczej.
50. L. s. 117. Gmina i obszar dworski Pstrągowa, przez p. Stręka, o wydzielenie z okręgu starostwa, sądu powiatowego, urzędu podatkowego w Ropczycach i sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu starostwa i sądu powiatowego w Rzeszowie i urzędu podatkowego w Strzyżowie — do komisji prawniczej.
51. L. s. 118. Rada szkolna miejscowa w Gniewczynie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi Ignacemu Kampratowi — do komisji szkolnej.

52. L. s. 119. Ta sama w Chrzanowie, przez p. A. Wodzickiego, o zamianowanie Tekli Borowickiej starszą nauczycielką szkoły tamtejszej — do komisji szkolnej.
53. L. s. 120. Zarząd szkoły ludowej w Łopatynie, przez p. Rożankowskiego, o zrównanie płac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
54. L. s. 121. Nauczyciele szkół ludowych w Krakowie, przez p. Zolla, o przyznanie im dodatków na pomieszkanie — do komisji szkolnej.
55. L. s. 122. Nauczyciele ludowi okręgu szkolnego tarnowskiego, przez p. Rogoyskiego, o stały dodatek do emerytury niewliczalny — do komisji szkolnej.
56. L. s. 123. Włodzimierz Trylowski, nauczyciel z Łopatyna, przez p. Rożankowskiego, o przeprowadzenie zmiany w ustawie z 1. stycznia 1889 art. 16 w alinei d) — do komisji szkolnej.
57. L. s. 124. Michał Pyk, nauczyciel w Dorozowie, przez p. Barańskiego, o wliczenie lat służby wojskowej do nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
58. L. s. 125. Jan Dutkiewicz, emerytowany nauczyciel w Gromniku, przez p. Niedzielskiego, o policzenie w drodze łaski lat służby nauczycielskiej od roku 1845 — do komisji szkolnej.
59. L. s. 126. Ludwik Fornelski, nauczyciel szkoły im. Czackiego we Lwowie, przez p. Wolańskiego, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
60. L. s. 127. Jan Kaczanowski, nauczyciel w Chmielówce, przez p. Olpińskiego, z zapomogą — do komisji szkolnej.
61. L. s. 128. Józef Gutowski, nauczyciel w Łomnicy, przez p. Potoczka, o zwrot wstrzymanej płacy w czasie trwania sprawy dyscyplinarnej — do komisji szkolnej.
62. L. s. 129. Wasyl Rakowski, były zastępca nauczyciela w Jamielnicy, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie mu emerytury — do komisji szkolnej.
63. L. s. 130. Tekla Borowiecka, nauczycielka młodsza w Chrzanowie, przez p. A. Wodzickiego, o zamianowanie jej starszą nauczycielką przy tamtejszej szkole — do komisji szkolnej.
64. L. s. 131. Karolina Cholewińska, młodsza nauczycielka w Porębie Żegoty, przez p. Horwatha, jak wyżej — do komisji szkolnej.
65. L. s. 132. Modest Wołoszyński, emerytowany nauczyciel w Lubieniach, przez p. Szeptyckiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
66. S. s. 133. Paulina Michnowska, wdowa po nauczycielu w Żukowicach starych, przez p. Rogoyskiego o wyznaczenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
67. L. s. 134. Joanna Nowomiejska, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
68. L. s. 135. Emilia Balicka, wdowa po nauczycielu w Brykuli starej, przez p. Dr. Olpińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
69. L. s. 136. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, przez p. Polanowskiego o subwencję na rok 1891 w kwocie 3.000 zł. — do komisji budżetowej.
70. L. s. 137. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ w Harbuzowie, przez p. Rożankowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
71. L. s. 138. Władysław Żuk Skarszewski w Łyczanach, przez p. Romera z projektem do ustawy budowlanej dla miast — do komisji administracyjnej.
72. L. s. 139. Komitet opieki nad weteranami z roku 1831 w Krakowie, przez p. Męcińskiego o subwencję na rok 1891 — do komisji budżetowej.
73. L. s. 140. C. k. Konserwatorowie galicyjscy we Lwowie, przez p. Szeptyckiego o subwencję na rok 1891 — do komisji budżetowej.
74. L. s. 141. Towarzystwo, Rуска bursa w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego j. w. — do komisji budżetowej.
75. L. s. 142. Towarzystwo „Akademiczne Bractwo“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, j. w. — do komisji budżetowej.

76. L. s. 143. Klasztor Sióstr Augustyanek w Krakowie, przez p. Weigla o podwyższenie dotacji na utrzymanie szkoły — do komisji budżetowej.
77. L. s. 144. Komitet rz. kat. kościoła w Podolu, przez p. Potoczka o zapomogę na wzniesienie muru ochronnego przed wylewem potoku „Przydorcica” — do komisji budżetowej.
78. L. s. 145. I. gal. Korpus c. k. Weteranów wojskowych im. „Arcyksięcia Rudolfa” we Lwowie, przez p. Michalskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
79. L. s. 176. Stowarzyszenie dla pielęgnowania chorych studentów we Wiedniu, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
80. L. s. 147. Prof. Dr. Antoni Barański we Lwowie, przez p. Czyżewicza o zezwolenie na większą dostawę krowianki w roku 1891 — do komisji budżetowej.
81. L. s. 148. Wydział krajowy z petycją Antoniego Aleksandra Czaykowskiego, pisarza etatowego w Kulparkowie o przyznanie mu płacy stałej 960 zł. zamiast płacy 600 zł. i wikt, wartości 360 zł. — do komisji budżetowej.
82. L. s. 149. Prymaryusze i oficyałowie kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o przyznanie im dodatków aktywalnych — do komisji budżetowej.
83. L. s. 150. Pisarze etatowi przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o podwyższenie im płacy — do komisji budżetowej.
84. L. s. 141. Jan Zieliński, pisarz etatowy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o zaliczkę na płacę w kwocie 1200 zł. — do komisji budżetowej.
85. L. s. 152. Olga Modzelewska, praktykująca nauczycielka rysunków we Lwowie, przez p. Korn. Horodyskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się za granicą — do komisji budżetowej.
86. L. s. 153. Roman Bratkowski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
87. Jan Tombiński, artysta-rzeźbiarz w Krakowie, przez p. Weigla o udzielenie pożyczki w kwocie 3500 zł. na rozszerzenie zakładu lub o subwencję — do komisji budżetowej.
88. L. s. 155. Sylweryusz Saski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Weigla o udzielenie subwencji na dalsze kształcenie się za granicą — do komisji budżetowej.
89. L. s. 156. Stanisław Wójcik, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Asnyka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
90. L. s. 157. Bronisław Rampelt, zarządca szpitala powszechnego w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o subwencję na kształcenie córki w muzyce — do komisji budżetowej.
91. L. s. 158. Ida Grossmann w Kołomyi, przez p. Lenartowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.
92. L. s. 159. Waleryan Adam Weiss recte Pojnar w Sanoku, przez p. Słoneckiego o zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów — do komisji petycyjnej.
93. L. s. 160. Kornelia Neuhauser, wdowa po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Goldmana o udzielenie stałego dodatku do pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
94. L. s. 161. Jan Bereziński, były dozorca umysłowo chorych w zakładzie kulparkowskim, przez p. Michalskiego, o przyznanie mu premii za 10-letnią służbę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
95. L. s. 162. Wiktor Kaufler, głuchoniemy, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
96. L. s. 163. Piotr Szypuła, właściciel warsztatu kilimkarskiego w Roznoszyńcach, przez p. Rożankowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
97. L. s. 164. Chil Izaak Blonder, dzierżawca myta drogowego w Bagienicy, przez p. Męcińskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
98. L. s. 165. Chaim Folkmann, dzierżawca myta krajowego w Zabełczu i Gródku, przez p.

- Gustawa Romera, jak wyżej — do komisji budżetowej.
99. L. s. 166. Eleonora Rondewald, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Władysława Koziebrodzkiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
100. L. s. 167. Aleksander Krzyżanowski, przez p. Goldmana o wyjednanie mu zaległej 3-miesięcznej pensji z funduszów b. Towarzystwa Opieki Narodowej — do komisji petycyjnej.
101. L. s. 168. Władysław Bursa, dyetaryusz, przez p. Lenartowicza o wypłatę stypendium pobieranego przez zmarłego syna jego z fundacji Marka Matczyńskiego — do komisji petycyjnej.
102. L. s. 182. Gmina Staromiejszczyzna, przez p. Siczyńskiego o przeniesienie rogatki na drodze pod Podwołoczyskami — do komisji drogowej.
103. L. s. 183. Gminy powiatu zbaraskiego, przez p. Siczyńskiego o wyjednanie u rządu, by w czasie żniw nie powoływano obowiązanych do ćwiczeń wojskowych — do komisji administracyjnej.
104. L. s. 184. Te same, przez p. Siczyńskiego o wyjednanie ulg w ściąganiu podatków — do komisji petycyjnej.
105. L. s. 185. Zarząd 4-klasowej szkoły ludowej w Tłumaczu, przez p. Sawę o podwyższenie płac nauczycielom młodszym — do komisji szkolnej.
106. L. s. 186. Stowarzyszenie ku utrzymywaniu starców i sierót izraelskich w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
107. L. s. 187. Komitet parafialny obrz. łac. w Delatynie, przez p. Sawę, o datek na wewnętrzne urządzenie kościoła w Łanczynie, do komisji budżetowej.
108. L. s. 188. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego o wsparcie na rozwinięcie szkółki dla nauki zręczności — do komisji budżetowej.
109. L. s. 189. Sprince Goldblatt, recte Kammerling, ukończona maturzystka w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego, o stypendyum na czas studyów uniwersyteckich — do komisji budżetowej.
110. L. s. 190. Kazimierz Piotrowski, prowizoryczny asystent manipulacyjny Wydziału krajowego, przez A. Jędrzejowicza, o uwolnienie od uzupełnienia przepisanych studyów — do komisji petycyjnej.
111. L. s. 191. Wiktor Bętkowski, majster bebnarski w Słotwinie, przez p. Jana Standnickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
112. L. s. 192. Klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Midowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.
113. L. s. 193. Gmina miasta Czudca i Przedmieścia Czudeckiego, przez p. A. Jędrzejowicza o przekształcenie tamtejszej szkoły na 3-klasową — do komisji szkolnej.
114. L. s. 194. Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa, przez p. Goldmana, o zmianę art. 8. ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
115. L. s. 195. Amalia Zawistowska, przez p. J. Tarnowskiego, o subwencję na kształcenie córki w muzyce — do komisji budżetowej.
116. L. s. 196. Jakób Sterniuk, emerytowany odźwierny zakładu dla obłąkanych na Kułparkowie, przez p. Siczyńskiego, o zmianę wymiaru emerytury — do komisji budżetowej.

Książę Marszałek. Doszedł mię wniosek naglący, który przed przystąpieniem do porządku dziennego muszę poddać pod głosowanie. Wniosek jest następujący: (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłożone przez c. k. Rząd sprawozdania Rady szkolnej krajowej:

a) o stanie szkół ludowych i o seminariach nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90;

b) o stanie szkół średnich w ubiegłych latach szkolnych —

przekazuje się komisji szkolnej do zdania Sejmowi sprawę.

Lwów dnia 18. października 1890.

Wnioskodawca:

Czartoryski w. r.

Brykczyński, Zoll, Smolka, Męciński, Goldman, Wł. Koziembrodzki, Rey, Potoczek, Stręk, L. Chrzanowski, Siczynski, Okuniewski, Kowalski, Hamorak, Biliński, Ziemiałkowski, A. Wodzicki, Asnyk, Rayski, Madeyski, St. Badeni, Golejewski, Żardecki, Vivien, St. Tarnowski (jun.), Mazaraki, Chamiec.

Podpisany wnioskodawca p. ks. Jerzy Czartoryski i dostateczna liczba posłów. więc nie potrzebuję poddawać wniosku do poparcia. Do uzasadnienia nagłośni wniosku ma głos p. ks. Czartoryski.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół naszych średnich i ludowych, tudzież o seminariach nauczycielskich należą do spraw najważniejszych i zapewne się panowie zgodzą ze mną — do tych, które koniecznie potrzebują, ażeby zostały gruntownie zbadane i ewentualnie rzeczą jest wskazaną, ażeby Wysoki Sejm także swoje uwagi o tem poczynił. Tymczasem te sprawozdania weszły do Sejmu tylko jako allegata.

W tym stanie nie zostały przydzielone do żadnej komisji. Sądzą, że odpowiem życzeniu wszystkich kolegów — a odwołuję się przytem na to także, że p. Namiestnik w swoim przemówieniu wskazał także tę drogę Sejmowi i wyraził w formie żądania, ażeby Sejm w tej sprawie wziął inicjatywę — sądzę więc, że odpowiem życzeniu ogólnemu, jeżeli wnoszę, ażeby te 2 sprawozdania zostały przydzielone komisji szkolnej do zbadania i zdania sprawy. Powód, dla którego proszę o nagłość, jest ten, a uzasadnienie jest tak naturalne i tak krótkie z natury rzeczy, że unika się przez to straty czasu Sejmowi, któraby przez drukowanie tego wniosku i motywowanie przy pierwszym czytaniu nastąpiła.

Po drugie ułatwia się komisji pracę, bo może się zaraz wziać do niej bez straty czasu, a to jest praca, która wymaga gruntownego zbadania i dłuższego czasu do zastanowienia się. Dlatego w pierwszym rzędzie proszę, ażeby panowie byli łaskawi po pierwsze uchwalić nagłość tego przedmiotu, a po drugie przydzielić te sprawozdania do komisji szkolnej.

Księżę Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za nagłością tego przedmiotu, zechce rękę podnieść. (Większość).

Nagłość jest przyjęta.

Czy żąda może p. ks. Czartoryski głosu do uzasadnienia wniosku.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Zrzekam się głosu, bo przemówiłem już przy samem uzasadnieniu nagłości.

Księżę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto jest za tem, ażeby te 2 sprawozdania odesłać do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziembrodzkiego w przedmiocie rewizji Instrukcji dla Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1886 i przepisów ustawy służbowej. (Alg. 55).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Władysław hr. Koziembrodzki.

P. Władysław hr. Koziembrodzki. Wysoki Sejmie! Jeszcze w roku 1877 a przeto blisko lat 13 temu jak miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie postawić wniosek zupełnie analogiczny z wnioskiem, który postawiłem przed paru dniami. Wniosek mój wówczas odesłany został do komisji specjalnej lecz z braku czasu a raczej ponieważ sesja była bardzo krótka, wniosek mój nie został załatwiony, został odesłany do Wydziału krajowego, aby go załatwił.

W roku następnym 1879 Wydział krajowy przedłożył Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie o moim wniosku dość obszernie, w którym domagał się zmiany w 4 paragrafach instrukcji dla Wydziału krajowego t. j. 16, 21, 24 i 37. Sprawozdanie Wydziału krajowego nie zostało w Izbie załatwione.

W roku następnym Wydział krajowy po raz wtóry przyszedł z tą samą propozycją, lecz i w tym roku Sejm sprawy nie załatwił.

Od tego czasu sprawa nie była więcej poruszona.

Od pewnego a nieco dłuższego czasu utrzymuje się to ogólne przekonanie, że działalność Wydziału krajowego, tej naszej najwyższej magistratury autonomicznej nie funkcjonuje dość skutecznie i nie rozwija się z dość energiczną jednolitością. Przyczyny tego są niezawdome rozmaite, leżą w niejednych źródłach: w statucie krajowym jako też w układzie wyborów przez

kurye, a częściowo i w obowiązującej a przed ćwierć wiekiem pisanej jeszcze instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Wskutek tego od dwóch lat drobne kółko poselskie starało się przyczyny te bliżej zbadać, usuwając z góry wszelkie zmiany, któreby wymagały zmiany statutu krajowego, gdyż byłoby to bardzo trudnem do przeprowadzenia i wymagało długiego czasu, postanowiło rozpatrzyć się bliżej, czy zmiany odpowiednie w granicach obecnie obowiązującej instrukcyi dla Wydziału krajowego nie zdołałyby stanu obecnego poprawić.

Miałem zaszczyt należeć do tego małego grona posłów a do tego grona należał również i wielce szanowny poseł kolega Madeyski, który postawił wniosek w tej samej sprawie, już skodyfikowanej na ostatniem posiedzeniu.

Przyszlśmy wtenczas do pewnych konkluzyi, jednakże ile sobie przypominam, konkluzye te nie szły tak daleko, aby mogli być członkowie Wydziału krajowego, którzy nie są naczelnikami i nie prowadzą żadnego departamentu.

Wspominam o tem szanowni panowie dla tego, że w następnych uwagach moich, które będę miał zaszczyt poczynić, będzie wiele myśli stycznych z przedłożonym wnioskiem już skodyfikowanym przez kolegę Madeyskiego, nie chciałbym przeto, aby uwagi moje brano za plagiat, do pewnego bowiem stopnia nasze uwagi i poglądy mają jedno i to samo źródło. W jakimże więc kierunku należałoby żądać zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego

Podług mego przekonania, należałoby żądać z jednej strony nieco większego wpływu Marszałka na tok spraw w Wydziale krajowym, aby sprawy te załatwiane były więcej jednolicie i energiczniej, z drugiej zaś strony życzyłbym sobie nieco więcej odpowiedzialności członków Wydziału krajowego wobec Sejmu.

To są te dwa kierunki, które do pewnego stopnia w instrukcyi więcej uwydatnić i unormować należy.

Zastanawiając się nad instrukcją z r. 1866 musi każdy przyznać, że jest jednolitą, opartą na statutach krajowych, a co więcej, że ma w wysokim stopniu cechę autonomiczną. Chcąc więc poprawić tę instrukcję, należy prosić panów w trzech kierunkach baczyć przezornie.

Przedewszystkiem instrukcja opartą być musi na postanowieniach statutu krajowego,

z drugiej strony nie należy zapominać o kryterjum źródła władzy Marszałka i członków Wydziału krajowego.

A w trzecim rzędzie nie należy zapominać o stanowisku autonomicznem Wydziału krajowego, bo zdaje mi się, że nie jest rzeczą Wysokiego Sejmu stanowisko to albo osłabiać albo podkopywać.

Wspomniałem, iż w dwóch kierunkach życzyłbym sobie, aby dzisiejsza instrukcja była poprawioną. Wobec jednak tych względów, o których również wspomiałem, nie należy się łudzić, aby zmiany takie mogły być bardzo radykalne i bardzo daleko idące, może być częściowa poprawa, ale wszystkim niedostatkom zapobiedz nie można, ale proszę Panów żadna instytucja, żadne ciało administracyjne nie żyje i nie funkcjonuje tylko paragrafami, instrukcjami i przepisami, ale żyje ludźmi; jacy ludzie będą wykonywać te ustawy i te przepisy i instrukcje taki będzie ostateczny rezultat czynności (brawo).

Wspomniałem, iż pragnąłbym, aby do pewnego stopnia władza Marszałka była rozszerzona w postanowieniach instrukcyi; wprawdzie ona nie jest proszę Panów, tak małą i ograniczoną, jakto obecnie utartem zdaniem słyszeć się ciągle daje.

Ona jest i jest dość znaczną a choćbyśmy wzięli tylko prawo rozdziału referatów i przydzielenia spraw pomiędzy pojedynczych członków Wydziału krajowego, to jest proszę Panów nie mała władza, byle tylko marszałek umiał dobrze i praktycznie z niego korzystać. Jeżeli referaty będą dobrze i odpowiednio rozłożone i w odpowiednie ręce rozdane, to niewątpliwie i tok spraw pójdzie dobrze.

Ale jest jedna okoliczność, na którą zwracam uwagę a która w obecnej instrukcyi nie jest odpowiednią, to jest, że Marszałek krajowy przychodząc na posiedzenie Wydziału krajowego, nie jest świadomy, jakie sprawy będą na posiedzeniu traktowane.

Tego w żadnem ciele obradującym się nie spotyka. To jest unikat, aby przewodniczący nie wiedział jakie sprawy będą traktowane i o czem rozprawy toczyć się będą.

W tym więc duchu sędzę, że potrzeba będzie przeprowadzić zmiany §. 22. alinea 2 i zmiany §. 30. alinea 6. Trzeba będzie uzupełnić, aby wszyscy członkowie Wydziału krajowego

jako referenci departamentów przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem składali swoje referaty do biura marszałkowskiego wszelkie załatwianie spraw jak nie mniej wnioski o nadanie stypendyów, o użyciu funduszu dyspozycyjnego, mianowań urzędowych i t. p.

Zdaje mi się, że ta poprawa z bardzo wielu względów może być bardzo pożyteczną, a do tej zmiany dodałbym i zmianę §. 32. to jest zmianę prawa reasumpcyi.

W §. 32. jest powiedziane, że reasumpcyja uchwał może wtedy tylko nastąpić, jeżeli jej zażąda 3 członków Wydziału krajowego, Marszałek zaś nie ma prawa reasumpcyi wywołać. Sądzę więc, że prawo to powinno Marszałkowi również przysługiwać, jemu, który za powzięte uchwały Wydziału krajowego w pierwszym rzędzie odpowiada.

Dalej dla szybszego i energiczniejszego prowadzenia spraw życzyłbym sobie bardzo, aby Marszałek miał ciągle ewidencje spraw załatwionych i restancji w każdym departamencie — obowiązkiem więc być powinno członka Wydziału krajowego przedstawić z końcem każdego miesiąca obowiązkowo stan spraw z odnośnego departamentu. Artykuł taki należy w instrukcyi zamieścić

Jak wspomiałem bacząc na zasady, których naruszać nie należy, wielkich bardzo zmian przeprowadzać nie można, a nawet ich bym sobie nie życzył, jednak zdaje mi się, że te już proponowane zmiany i dodatki mogłyby się przyczynić do poprawy istniejących stosunków.

Teraz proszę Panów co do Wydziału krajowego. Życzyłbym sobie, aby członkowie Wydziału krajowego, referenci spraw, które przedstawiają Sejmowi, nie tylko z trybuny składali je Sejmowi, ale także bronili w komisjach. Nie tak jak dotąd jest, że wtedy przychodzą do komisji, jeżeli ich zawezwie prezydium komisji — lecz aby z obowiązku i prawa przedłożenia swoje wdrażali niejako przed komisją — i przedłożenia te bronili.

Życzyłbym sobie tego z powodu, że przez to bardzo często wiele uproszczoną byłaby czynność komisji, która nieraz jest w nieświadomości motywów postępowania Wydziału krajowego i co również jest ważne, nastąpiłoby większe zbliżenie między członkami Wydziału krajowego a Sejmem, co na innej drodze, w innej na-

turalnie formie w innych parlamentach egzystuje a jest podstawą każdego parlamentarnego ustroju.

Następnie na jedną okoliczność zwrócić ośmielam się uwagę a która potrzebuje poprawy t. j. należy, ażeby wszelkie uchwały Wydziału krajowego powzięte bądź to na wniosek referentów, bądź też ze zmianami, które Wydział krajowy uchwałił, były zapisywane na akcie dosłownie i podpisywane bezwzględnie przez członka Wydziału krajowego, odnośnego referatu. Tym tylko sposobem dokładność niezbędną uchwał Wydziału krajowego może być zachowaną.

I jeszcze jedną okoliczność ośmielę się poruszyć, która zdaje mi się wymaga poprawy — obecna instrukcja, którą jak wspomiałem Wydział krajowy w §. 37. proponował zmienić; do tego więc paragrafu pragnę poczynić uwagi.

Dziś jest praktyką, że nie ustawy wymagające najwyższej sankcyi ale owe tak licznie uchwalane u nas rezolucje do rządu posyłane bywają wprost z biura marszałkowskiego do Namiestnictwa.

Otóż takie rezolucje sejmowe posyłane jedynie dosłownie bez motywów jakie były czynione bądź w sprawozdaniu bądź w dyskusji w tej Wysokiej Izbie, nie są zapewne dość zrozumiane i ocenione przez rząd, czego dowodem, że na te rezolucje mamy tak wyjątkowe tylko rzadko odpowiedzi.

Gdyby więc może w instrukcyi było powiedziane, że do rezolucyj takich powinny być przyłączone sprawozdania, które wychodzą z komisji, jak również i sprawozdanie z dyskusji, która w Sejmie przeprowadzoną została, w takim razie rząd lepiej objaśniony, może więcej uwagi zwracałby na nasze rezolucje.

Może mi Panowie na to powiecie: „Przecież jest obowiązkiem Wydziału krajowego, wysyłać wszystkie stenogramy i alegata z posiedzeń Sejmu do rządu“. Prawda, lecz te dokumenty przychodzą do rządu po 3 lub 4 miesiącach po skończeniu Sejmu, a rezolucja zaś, o ile wiem, na drugi dzień wysyłaną bywa z biura marszałkowskiego wprost do Namiestnictwa.

To są ogólne uwagi, które śmiem jako ważniejsze przedłożyć, a żądałbym również, aby było wykonywane to, co postanawia §. 34. alinea 3. dzisiejszej instrukcyi, to, co swojego czasu było już dawniej wykonywane, t. j. że poprzednio

Wydział krajowy podawał do wiadomości, ważniejsze uchwały zapadłe na swych posiedzeniach.

Postanowienie to było jakiś czas wykonywane — od dłuższego czasu zostało jednak zaniechane. Wydziały krajowe w Pradze, Gracu, Wiedniu — mają podobne postanowienia — i tam zastosowują się do nich ciągle.

Nie widzę, aby to przedstawiało zbyt wielkie trudności, ale jestem pewny, że toby obudziło niemało w kraju zajęcia.

Żądałbym w każdym razie, ażeby te ogłoszenia nie były czynione w bardzo długich odstępach czasu, bo w takim razie wszelka aktualność ginie. Dodałem do mego wniosku prośbę, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić również rewizję ustawy służbowej.

Zwracam uwagę Panów, że ona jest rozrzucona w 11 oddzielnych postanowieniach i doprowadzoną tylko do r. 1884; należałoby więc tę ustawę przejrzeć i jedną z niej zrobić całość.

Więc i w tym duchu życzyłbym sobie, ażeby komisya odnośne powzięła uchwały. Kończę, proszę Panów moje przemówienie i powtarzam, że bacząc na ustawę krajową i stanowisko autonomiczne Wydziału krajowego, wielkich zmian w instrukcyi spodziewać się nie można. Jednak zmiany poczynione w duchu mej przemowy — a niewątpliwie i zmiany, które w tym duchu jeszcze poczynione być mogą, przyczynią się do poprawy stosunków w Wydziale krajowym — do jędrnego i pożyteczniejszego sterowania tą naszą sprawą autonomiczną — i ułatwi się spełnienie tych świetnych słów, które wypowiedział Ks. Marszałek wstępując po raz pierwszy w te progi, wypełni się jego życzenie, ażeby administracya nasza autonomiczna była wzorem i przykładem dla wszystkich, bo jest krwią z krwi, kością z kości naszych. (Brawa). Pod względem formalnym stosownie do postawionego przezemnie wniosku, wnoszę wybór komisji specjalnej z 9 członków. (Brawo).

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Książe Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wnoszę wybór tej specjalnej komisji zamiast z 9 członków, z 12 członków.

Książe Marszałek. Czy p. wnioskodawca przystępuje do wniosku p. Weigla?

P. Władysław hr. Koziembrodzki. Przystępuje.

Książe Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Koziembrodzkiego do komisji z 12 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wybór komisji postawię na najbliższem posiedzeniu.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego. (**Aleg. 56**).

Do uzasadnienia wniosku. Głos ma wnioskodawca p. Dr. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Jako drugi z kolei zamierzam dotknąć się sprawy należącej do rzeczy takich, które pospolicie zowią delikatną materyą. Ja takim sprawom nie zwykłem schodzić z drogi, oczywiście jeżeli mi je w drodze położy obowiązek publiczny. Bo i dla czegoż miałbym się z drogi usuwać? Zdarza się wprawdzie niekiedy takie rozumowanie słyszeć: kto chce poprawiać, ten daje do poznania, że to, co jest, jest złe; więc kto chce poprawiać Wydział krajowy, ten go potępia, ten go gani, a tego czynić nie wypada, bo osłabia się przeto naszą autonomię krajową w obec wrogów, czychających wiecznie na jej podkopanie; bo osłabia się powagę, której potrzeba Wydziałowi krajowemu dla skutecznej działalności tak wobec kraju jak wobec autonomii powiatowej i gminnej; bo takie wydziały istnieją we wszystkich krajach Austrii, a tam ich nie ganią — więc odkrywamy przed światem naszą słabość. Takie rozumowanie ja uważam za mylne.

Co się tyczy wrogów autonomii, to rządźmy się w tym szczupłym zakresie, jaki nam daje samorząd już lat 30 i albo już wykazaliśmy potrzebę samorządu dla naszego życia i urosliśmy w siłę, albo nie. Jeśliśmy urosli w siłę, to tego rodzaju wrogów dziś lękać się już nie potrzebujemy, a zwłaszcza w chwili, kiedy przez chęć polepszenia instytucji autonomicznej dajemy do poznania, że nam wiele na niej zależy, skoro chcemy, aby była lepszą. Co się zaś tyczy powagi Wydziału krajowego, to każdy jej pragnie, ale tego nie rozumiem, dlaczego powaga Wydziału krajowego ulepszanego, miałaby być mniejszą, aniżeli Wydziału nie ulepszanego i to tylko dlatego, że przez nas nie jest ganiony, bo na-

gana spotkała go już i tak w publicystyce — zdaniem mojem, jak o tem później wspomnę, nagana przesadna. Jeśli zaś chodzi o zakrycie wad własnych wobec innych krajów, to tego rodzaju polityka dojrzałym mężom nie przystoi.

Powiadają znowu, że z innych względów tego rodzaju spraw dotykać się trudno; wszak Wydział krajowy — tak mówią — to są osoby, to nasi koledzy, których sami wybraliśmy, którym dobrze życzymy, dla których mamy szacunek. Jakżeż można ganić Wydział, ich ganić, kolegów, jak można osobistą im przykrość wyrażać, zwłaszcza że w takim wypadku trudno powiedzieć: czy ten, czy tamten jest ganiiony? Taka polityka, zdaniem mojem, byłaby polityką kommiseracji. Ona wyobrażeniom moim nie dogadza nigdy, a zdaje mi się, że, jeżeli mamy szacunek dla członków Wydziału krajowego, to za taką polityką ich osobom nam ubliżać nie wolno, a ubliżylibyśmy, gdybyśmy o nich przypuszczali, że nie umieją pojmować ulepszenia Wydziału krajowego inaczej jak tylko z punktu osób własnych. To też kwestya osób, tudzież ten wąż morski tak zwanego przesilenia Wydziału krajowego, który od pewnego czasu w publicystyce pojawia się co chwila, te nie należą do mnie, one należą do członków Wydziału krajowego i do Wysokiego Sejmu. Tę stronę sprawy z wywodów moich i myśli moich absolutnie usuwam. Biorę przedmiot czysto rzeczowo.

Znane powszechnie zdania z ostatnich czasów wyłoniły kwestyę ulepszenia Wydziału krajowego i postawiły ją na porządku dziennym dyskusyi publicystycznej, jako kwestyę nagłą. A głosy odzywające się o dzisiejszym stanie Wydziału krajowego były na ten raz pomimo różnic politycznych i partyjnych tak dziwnie zgodne w kierunku ujemnej krytyki, że w kraju z natury rzeczy musiało powstać i powstało za niepokojenie i to bardzo znaczne. Otóż rad jestem, że na samym początku tej sesyi sejmowej nastrecza mi się sposobność przyczynić się do pewnego uspokojenia opinii w kraju, mianowicie przeto, że przyczynić się chcę do sprowadzenia przyczyn zaniepokojenia do rozmiarów właściwych. Stwierdzam tedy na tem miejscu, — a jak sądzę bez zaprzeczenia, że w Sejmie dotąd nie zaszło żadne zdarzenie i nie pojawił się żaden symptom, z którego wolnoby było wyprowadzić wniosek, że Sejm stracił do Wydziału

krajowego jako instytucji tę wiarę, jaką miał dotąd. Owszem Sejm tak, jak od początku, widzi w Wydziale krajowym jeden z najcenniejszych filarów naszego samorządu krajowego w dzisiejszej jego organizacji.

Że kraj nasz od czasu, jak ma samorząd, podźwignął się niepospolicie na każdym polu swojego życia, to jest dziś rzeczą powszechnie już uznaną, a zatem dowodu nie potrzebuje. Otóż bardzo znaczna część tej zasługi niewątpliwie przypada w udziale rozumnej inicjatywie i gorliwej pracy Wydziału krajowego od początku jego istnienia. Historia naszego Wydziału krajowego to suma talentów niekiedy niepospolitych, poświęcenia się osobistego, gorącego patriotyzmu i bardzo gorliwej i skrzętnej pracy a przecież temu zaprzeczyć trudno, że dzisiejszy stan działalności Wydziału krajowego wymaganiom Sejmu i opinii kraju nie w zupełności odpowiada.

Dzieją się i dziś w Wydziale krajowym z pewnością rzeczy bardzo dobre i pożyteczne — a i w tej chwili Sejm ma przed sobą nie jedną rzecz, która wyszła z Wydziału krajowego dobrze, gorliwie i starannie opracowana. Ale zdarza się, że o którymś z departamentów ludzie mówią za często i za wiele; zdarza się słyszeć głosy, które wskazują wprost na fakta zachodzące nieprawidłowo w którymś z zakładów krajowych będących pod zarządem Wydziału krajowego. Fakta te, jako fakta szczegółowe, nie należą do mnie, lecz do osobnego rozpoznania — do mnie należy tylko skreślenie ogólnej sytuacji Wydziału krajowego i szukanie ogólnych źródeł złego.

W tym kierunku także zaprzeczyć trudno, że w pracach i działalności Wydziału krajowego nie ma tej jednolitości, równomierności i jednostajnej sprężystości, jaka w świetnych chwilach przeszłości Wydziału bywała, jaka ze względu na jego zakres działania być może, a jaka ze względu na dobro kraju być powinna.

Gdzież tedy źródło złego? Słusznie powiadają, że prawdopodobnie takich źródeł jest więcej. Stara to prawda, której zaprzeczać z pewnością nie chcę i nie będę, że normy organizacyjne, na których się jakaś instytucja opiera, same z siebie o dobroci tej instytucji jeszcze nie rozstrzygają, ale jeżeli w czystą tylko rzeczową krytykę mam się zapuszczać, to krytyka

moja zwrócić się musi w pierwszym rzędzie do tych norm organicznych, bo to jest rzeczą pewną, że jeżeli organizacyjne podstawy instytucji poczęte są w duchu niezupełnie zdrowym, to prędzej czy później duch ten przeniknie instytucję, wykonawców i musi wydać skutki chroblliwe.

Organizacyjnymi normami dla Wydziału krajowego są: statut krajowy i instrukcja przez Sejm w r. 1866 uchwalona. Statut krajowy zostawiam poza obrębem krytyki, bo statut krajowy dla wszystkich — jak wiadomo — krajów jest dosłownie ten sam. Z natury rzeczy i ze względu na fundamentalną naturę statutu krajowego każda jego zmiana połączoną być musi ze znacznymi trudnościami.

Przytem są dla mnie inne jeszcze względy, między nimi i ten nader ważny, że, jeżeliby się miało sięgać aż do zmian statutu, potrzebaby już sięgnąć i do zasad ustroju Wydziału krajowego. A ponieważ Wydział krajowy nie jest samoistnem ciałem, lecz tylko częścią składową autonomicznej organizacji krajowej, dlatego bez równoczesnej zmiany innych jej części, jednego tylko koła ruszać bym nie chciał i nie śmiał.

Zwróć się zatem do instrukcji z r. 1866. Tę instrukcję zbadawszy, kiedy z tego punktu widzenia przypatrzyłem się działalności Wydziału krajowego, tak jak ją znam od lat kilku, wówczas przedstawił mi się Wydział krajowy jako bardzo poważny i wspaniały statek, zbudowany według planu, którego autorowie, kierując się może pierwotnie uprzedzeniami, a następnie nie mając doświadczenia, przy jego konstrukcji nie zastosowali naturalnych prawideł dynamiki.

Mianowicie, nie obliczyli oni trwałości i wytrzymałości materiału, nie wymierzili należyte proporcji między częściami składowemi statku, nie obliczyli proporcji między podajnością i odpornością materiału, nie przewidzieli kierunku wichrów i prądów, ani tych sił, na które wiedzieli, że statek będzie narażony, a nadewszystko nie obliczyli się z tem, że materiał, z którego Wydział budowali, to nie drzewo, ani żelazo, ani też abstrakcyjne pojęcia prawne władzy, tylko ludzie z krwi i kości.

Wskutek tego wspaniały nasz okręt puszczony na fale spraw krajowych, zrazu płynął równo i statecznie. Ale z biegiem czasu ładuga się zwiększa, nurty spraw krajowych falują nie

równo. I nadejść może chwila, że skutkiem działania krzyżujących się najróżnorodniejszych sił w tym ruchu, siły odśrodkowe przeważą. I zdarzyć się może, że wspaniały statek Wydziału może rozpaść się na 6 małych Wydziałów krajowych, z których każdy popłynie wprawdzie, ale każdy osobno, i każdy w innym kierunku, a ster od nich odłączony może osiąść na mieliźnie! Otóż póki jeszcze czas, obowiązkiem jest Sejmowi do tego stanu nie dopuścić. Na ten cel Sejm powinien spoić składowe części Wydziału i mocniej na nich osadzić ster. Otóż i charakterystyka tendencji niniejszego wniosku, który miałem zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Proponuję różne środki, atoli w granicach zmiany instrukcji. Szczegółami, szanownych Panów nużyć nie będę, ale muszę kilka przewodnich myśli zarysować. Główną przewodnią myślą wniosku jest zwiększenie atrybucyj Marszałka jako przewodnika Wydziału krajowego, a raczej — źle się wyraziłem — idzie mi nie o rozszerzenie, ale o przywrócenie Marszałkowi tych atrybucyj, jakie mu sama istota pojęcia przewodniczenia we Wydziale krajowym nadaje, jakie mu statut krajowy nadać pozwala, jakie mu instrukcja, chociaż lekko, jednak zasadniczo zarysowała, a które mu praktyka Wydziału krajowego z biegiem czasu uszczupliła.

Jakaż jest tedy praktyka Wydziału krajowego? Praktyka Wydziału, która przeszła w tradycję i znalazła jasne i zasadnicze sformułowanie w emanacji, o której wspominał poprzedni mówca, jest ta, że Wydział krajowy pojął przewodnictwo Marszałka w Wydziale krajowym, w znaczeniu czysto formalistycznym. To znaczy: zdaniem Wydziału Marszałek ma tę tylko atrybucję, że przewodniczy obradom Wydziału krajowego. Mianowicie kiedy w roku 1877 poseł Władysław Koziebrodzki — jak to dziś właśnie przypomniał — postawił wniosek, aby Sejm zastanowił się nad naturalnem uregulowaniem stosunku Marszałka do członków Wydziału krajowego, wtenczas Wydział krajowy wypracował sprawozdanie i przedstawił Sejmowi. W tem sprawozdaniu czytamy. (czyta):

„Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że wszystkie czynności najwyższej władzy autonomicznej spoczywają w gronie — akcentuję ten wyraz — Wydziału krajowego, natomiast

przyznaje statut Marszałkowi tylko przewodnictwo, mianowanie zastępcy Marszałka, prawo suspenzy uchwał Wydziału krajowego i przedkładanie ich do decyzji, jeżeliby uchwały nie zgadzały się z dobrem powszechnem i ustawami obowiązującymi“.

(Mówi dalej): W przeciwieństwie do tego formalnego zakresu władzy marszałkowskiej, wymienione są wszystkie punkta statutu i instytucji Wydziału krajowego, w których wszędzie jest mowa, że każdą atrybucję materyalną we Wydziale krajowym wykonywa sam Wydział (wraz ten zawsze rozstrzelonymi czcionkami wydrukowany).

Tedy położenie prawne pojęcia „Wydziału krajowego“, według praktyki i tradycji Wydziału polega na tem, że Wydział krajowy składa się z 6-ciu członków i na nich się ogranicza Marszałek zaś jest inną zupełnie osobą, do Wydziału nie należącą i zewnątrz tylko do niego przypisaną w tym celu, ażeby wykonywał funkcje formalne przewodniczenia i przestrzegania porządku w czasie obrad, a prócz tego, żeby mógł zamianować zastępcę swego i spełniał powołanie wyższej policyi w imieniu ustaw i dobra powszechnego, znów tylko przez akt czysto formalny systemowania uchwał tudzież przedkładania ich do decyzji Najjaśniejszemu Panu.

Kiedy tę emanację Wydziału krajowego przeczytałem, wyznaję, że niekoniecznie mogła mi się w głowie pomieścić. Szukałem tedy dla niej przyczyny i formalnej podstawy prawnej. Otóż przyznać muszę, że Wydział krajowy, jakkolwiek do tego potrzeba znacznej finezyi prawniczej, znalazł taką formalną podstawę.

Jest mianowicie w instrukcyi dla Wydziału krajowego §. 39., który powiada, że marszałek „za porozumieniem się“ z Wydziałem krajowym stanowi, które sprawy mają być załatwiane potocznie a więc nie na posiedzeniach. Proszę zważyć, iż tam powiedziane jest „marszałek“ za porozumieniem się z „Wydziałem krajowym“. Porozumiewać się mogą tylko dwie różne osoby, a więc wynika ztąd, że marszałek jest jedną osobą, a sześciu członków wydziału osobą drugą. To jest formalna podstawa, na której rzeczywiście Wydział krajowy mógł zbudować swoją teorię o absolutnym rozdziale członków Wydziału krajowego od marszałka,

Lecz tem niezadowolony, ponieważ instrukcyja Wydziału opiera się na statucie krajowym, sięgam do statutu i przyglądam się §-fowi 11-mu, który o tem stanowi. I tutaj Wydział krajowy znów prawda na podstawie finezyi prawniczej — ale znalazł dla swojej teoryi formalną podstawę. Albowiem w §. 11. jest powiedziane: Wydział krajowy jako zawiadowczy i wykonawczy organ Reprezentacyi krajowej składa się pod przewodnictwem marszałka — z kogo? — z sześciu członków. No oczywiście, kto do korporacyi jakiej należy, jest jej członkiem, jeżeli członkiem nie jest, to do niej nie należy. Skoro tedy Wydział składa się z 6-ciu członków, to tylko ci 6-ciu członkowie są Wydziałem, a marszałek jest po za Wydziałem. Lecz i tem niezadowolony, sięgam dalej. I tak powszechnie wiadomo, że obowiązującym textem ustaw dla krajów austriackich, a więc i dla Galicyi jest tekst niemiecki a nie polski. W tym tekście niemieckim statutu krajowego, (który zdawało mi się, że mam pod ręką) w §. 11-tym (ile pamiętam) jest powiedziane:

„Der Landesausschuss besteht unter dem Vorsitz des Landmarschalls aus sechs aus der Mitte des Landtages gewählten Beisitzern“.

Ta stylizacya to zupełnie co innego. Tu nie powiedziane „besteht aus sechs Mitgliedern“. Z tej stylizacyi wynika, że w korporacyi Wydziału krajowego są dwa pierwiastki mianowicie „sechs Beisitzer“ tudzież i „ein Vorsitzen-der“. W skutek tego w następnych §§. to jest w §-fie 12. i 13., gdzie jest mowa o tych osobach, których my nazywamy członkami Wydziału krajowego, jest mowa w ten sposób, że ich nazywa się albo Ausschusbeisitzer albo Beisitzer des Landesausschusses. To jest zupełnie jasne oddanie myśli, że ci „sechs Beisitzer“ są czem innym aniżeli „Landesausschuss“. Inaczej bowiem nie mogłaby ustawa powiedzieć: sechs Beisitzer „des Landesausschusses“.

Z tekstu niemieckiego jasno więc wynika, że der Landesausschuss to znaczy marszałek i 6-ciu członków razem. To też z natury pojęcia ciała zbiorowego co innego wypłynąć nie może.

Lecz i na tym rezultacie badań jeszcze nie poprzestałem. Szukałem mianowicie w przepisach statutu, czy znajdę podstawę do tego, żeby wyrozumieć, jaki rzeczywiście zakres przewodnictwa miał na myśli prawodawca w statucie krajowym? Nie długo szukałem. W tym samym

§-fie 11-tym. (żałuję że gdzieś mi się niemiecki tekst statutu zapodział, bo byłbym go Panom dosłownie odczytał) jest powiedziane, że marszałek ma prawo w razie przeszkody, zamianować zastępcę. Otóż w niemieckim tekście statutu wyraża się, że w takim razie marszałek, mianuje swego następcę „zur Leitung des Landesausschusses“.

Otóż Panowie! „Leitung des Landesausschusses“ to nie jest Vorsitz im Landesausschusse, że „Leitung“ zawiera w sobie pierwiastek nie tylko formalny ale i materyalny, to znaczy że przez ten wyraz rozumieć należy nie tylko przewodniczenie na posiedzeniu, ale kierowanie całym tokiem spraw, całym ciałem Wydziału i jego czynnością. To nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. Tedy granicą dla atrybucyj marszałka jest wszystko to, co odnosi się do zachowania samodzielności zdania każdego członka Wydziału krajowego. Po za tę granicę, wszystko już co jest potrzebne do utrzymania jednolitości w pracy, do nadzoru i kierowania nią, do urządzenia aparatu urzędniczego i kierowania nim w tym celu, aby nim posługiwać się mógł, należy w myśl statutu krajowego do pojęcia przewodniczenia. A jeżeli tak jest, w takim razie uchyla się odrazu wszystko, co stanowiło dotąd formalną podstawę owej sformułowanej w sprawozdaniu Wydziału krajowego praktyki tegoż. Ale, Panowie, ja i na tem jeszcze ostatecznie nie poprzestałem. Odkąd bowiem mam zaszczyt działać w służbie publicznej, przystępując do kwestyj w tym rodzaju wątpliwych, zawsze naprzód rozbiegam je jako prawnik, ale nigdy nie poprzestaję na tem, zawsze jeszcze potem posiłkuję się naturalnym rozumem i doświadczeniem, a nie tem tylko, co mi technika prawnicza jako rezultat badań podała. Więc przyszedłszy do wyłuszczonego przekonania, na podstawie czysto prawniczej interpretacji, postawiłem sobie takie pytanie: Wszak Marszałek mianowany jest przez Cesarza. Gdyby tedy przez pojmowanie Wydziału krajowego, że Marszałkowi należy się tylko przewodniczenie formalne, uszczupliło się to przewodnictwo, jakie statut krajowy zamierzył dać Marszałkowi, to w takim razie Cesarz powinienby się za Marszałkiem ująć. Instrukcja dla Wydziału krajowego jest uchwałą Sejmu. Uchwała ta po skończeniu się sesji sejmowej została przedstawioną wraz z wszystkimi innemi uchwałami do wiadomości Rządu i Cesarza. W takim

razie Rząd powinien był zaraz wytknąć Sejmowi: „Sejmie! tyś zanadto uszczuplił władzę Marszałka, bo powiadasz, że on właściwie do Wydziału krajowego nie należy, a tylko ma formalne w nim przewodniczenie“, to się jednak nie stało! Jeżeli nie, to może to przemawia przeciw memu zdaniu — może rzeczywiście statut miał na myśli formalne przewodniczenie obradom. Otóż statut przeczytawszy cały, uspokoiłem się i pod tym względem zupełnie. W §. 33. bowiem, jeżeli się nie mylę jest powiedziane, że sposób, w jaki czynności Wydziału krajowego będą zorganizowane, należy wyłącznie do Sejmu; wynika ztąd, że Sejmowi wolno urządzić stosunki między Marszałkiem a między sześcioma członkami Wydziału krajowego, tak jak to uważa za stosowne. Jeżeli tedy Sejm urządził go w ten sposób, że Marszałkowi w instrukcyi nie wymierzył całej atrybucyi, jaka mu się może należeć, to jest rzeczą Sejmu, wskutek tego jest rzeczą słuszną, że Rząd do tego mieszać się nie powinien, a więc i nie mieszał. Ale zachodzi jeszcze jedna wątpliwość Jeżeli Sejm w r. 1866. taką wydał instrukcyę, to przecież musiał to uczynić z umysłu dla pewnych jakichś przyczyn. Czy tedy nie zachodzą i dziś jeszcze te same przyczyny, dla których trwać należy przy takim pojmowaniu rzeczy, jakie przyjął był Sejm ówczesny? Jakież mogły być przyczyny, dla których Sejm w ten sposób postąpił? Nie mogę sobie tego wytłómaczyć inaczej jak tylko w ten sposób: Instrukcja wydana została na początku naszego życia konstytucyjnego a zatem u schyłku epoki ciężkich i gorzkich walk z absolutyzmem, że wówczas nie było realnych warunków w polityce danych na to, aby można liczyć na ustalenie się trwałe wzajemnego zaufania między Koroną a krajem, to zdaje mi się jest rzeczą jasną i tego dzisiaj ani wstydzić się, ani wypierać nie potrzebujemy. Skoro zatem miał przewodniczyć Wydziałowi krajowemu człowiek nie wybrany ale mianowany, to zrozumieć łatwo, że Sejm ówczesny przystępował do oznaczenia atrybucyj takiego przewodniczącego z wielkim niedowierzaniem. Oprócz tego jeszcze wiadomo, że absolutyzm upodobał sobie jako formę rządzenia autokratyzm. Bardzo więc łatwo zrozumieć, że ówczesny Sejm lękał się przewagi kierownika nad członkami na wypadek, gdyby mu obficie atrybucye jego wydzielił, przebiega się tu intencja zupełnie usprawiedliwiona i w zasadzie z pe-

wnością chwalebna, aby przewagę w Wydziale krajowym włożyć w kolegialność. Ale przy takiej organizacji Sejm zapomniał o jednej okoliczności: że jeżeli się tworzy ciało z sześciu osób, i tym osobom nie da kierownika wyposażonego atrybutami, rzeczywiście dla kierownika potrzebnymi, to z biegiem czasu i zwykłym porządkiem rzeczy, zwykłym następstwem natury ludzkiej może się stać, że nie będzie wprowadzać nie jednego autokraty, ale za to może ich być sześciu.

Tej intencji Sejm ówczesny z wszelką pewnością nie miał. Zdaje mi się, że wykazałem, że statut nasz pozwala wyposażać Marszałka atrybutami kierownictwa, idącymi aż do granicy, jakiej wymaga niezawisłość zdania członków Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że potrzebę takiego kierownictwa także wykazałem, zresztą jest ona zupełnie jasną, bo każdy wie ze swego doświadczenia, że kilku ludzi bez jednolitego, sprężystego przewodnictwa nigdy nie wydadzą pracy zbiorowej, ale tylko mogą wydać sumę prac osobnych jednostek. Gdyby nawet ta potrzeba tak jasno nie stała przed oczyma, to jest jedna okoliczność bez porównania jeszcze ważniejsza, dla której zdaniem mojem do rozprzestrzenienia tych atrybutów Marszałka Sejm koniecznie przystąpić powinien. Tą okolicznością jest potrzeba społeczeństwa naszego wyrodzona sama z siebie na podstawie wyobrażeń, które się wżyły i zakorzeniły. Nasze społeczeństwo ma wyobrażenie — i tego mu nikt nie odejmie — że Marszałek krajowy jest rzeczywistym kierownikiem Wydziału krajowego, i że za to kierownictwo przed krajem odpowiada. I gdyby kto chciał za pomocą finezyj prawnych społeczeństwu naszemu to przekonanie wyrwać i powiedzieć, że z tych lub innych powodów Marszałkowi należy prawo kierownictwa ograniczyć, to możnaby może frazesami o autonomii społeczeństwa na chwilę olśnić, ale tego przekonania mu się z piersi nie wyrwie, że Marszałek jest tym, który za sprężystość, energię i wydatność prac Wydziału krajowego w pierwszym rządzie odpowiada. (Brawo!) I panowie, czyż moglibyśmy się wahać, aby temu Marszałkowi, który ma tak odpowiedzialne stanowisko w kraju, który dobrą sławę, dobre swoje imię stawia tu na kartę, dać środki do ręki, by mógł sprostać zadaniu, którego społeczeństwo od niego wymaga? I. Wszak bez możliwości spełnienia go, Marszałek za nic odpowia-

dać nie może! To jest przyczyna, dla której, zdaje mi się, pod względem rozszerzenia atrybutów Marszałka, żadnemu wahaniu się decyzya Wys. Izby uleść nie powinna.

Ogólna konsekwencya idei rozszerzenia atrybutów Marszałka objawia się we wniosku moim w tem, że radbym z instrukcyi usunąć to wszystko, co urządzenie wewnętrzne Wydziału krajowego czyni sztywnem i Marszałka krępuje i radbym natomiast tej instrukcyi nadać większą elastyczność.

W pierwszym rządzie ma się to objawiać według mojego projektu w tych postanowieniach, które odnoszą się rozkładu czynności Wydziału krajowego. Według dzisiejszej instrukcyi Marszałek krajowy musi rozłożyć wszystkie czynności Wydziału krajowego na sześć stale urządzonych departamentów. To urządzenie, jako obligatoryjne, jest błędne. Bo jeżeli raz na zawsze stale istnieje sześć departamentów tak, że Marszałek musi z góry sprawy do nich poprzydzielać i to w sposób mniej więcej równy, aby zakresem spraw departamenty sobie odpowiadały, to w takim razie Marszałek jest w tem położeniu, że nie do kwalifikacji osób stosuje rozkład czynności, tylko do naprzód ustanowionego rozkładu, stosować musi osoby, bez względu na ich kwalifikację. Bo proszę panów! członkowie Wydziału krajowego, to nie są urzędnicy! Członków Wydziału krajowego nie mianuje Marszałek i słusznie — członków Wydziału krajowego wybiera Sejm a przecież nie podobna liczyć na to, aby przy każdym wyborze wybierano ludzi, których zamiłowanie, skłonności, przysposobienie i w ogóle to, co nazywamy kwalifikacją, w ten sam sposób były dobrane, jak są rozłożone departamenty, tak, aby każdego z nich z równą nadzieją wydatności pracy można postawić na czele departamentu, który na niego czeka. Być może, że to przy wyborze się zdarzy, dlatego nie jestem zdania, żeby tego zabronić, to też we wniosku moim tego nie zabraniam. Ale także być może, że się zdarzy inaczej, w takim wypadku owych sześciu departamentów obligatoryjnych nie tylko nie potrzeba, ale owszem przymus ten jest szkodliwy. Marszałek w takim razie powinien mieć swobodną możność utworzenia departamentów tylu, ile jest kategorii spraw rzeczywiście stałych a resztę spraw rozłożyć w ten sposób, że to nie będą departamenta,

ale po prostu zbiory referatów. Tu urzędnicy Wydziału krajowego, którzy przecież i dziś prace dla członków Wydziału krajowego przygotowują, mogliby sprawy przygotować dla członków Wydziału opracowywać, aby ci potem nad nimi mogli się zastanowić i z wnioskami na posiedzenie przybyć. Będzie to zbiór referatów, ale to nie jest to samo, co stałe departamenty ileż tego rodzaju referaty potrzebowały takiej osobnej organizacji bez pomocy urzędniczej, jakiej wymagają stałe departamenty n. p. drogowy, szpitalny i t. p.

Drugą konsekwencją wytkniętej wprzód myśli przewodniej, byłoby to, żeby Marszałowi dać możliwość przygotowania się do kierowania obradami Wydziału krajowego na posiedzeniach. Już poprzedni mówca stan dzisiejszy panom skreślił. Ja nie wątpię, że się nie mylę, iż odliczywszy z członków Wydziału krajowego ich zastępców tudzież byłego Marszałka aż do dnia przedwczorajszego, nie byłoby się w Sejmie znalazło więcej jak dziesięciu takich posłów, którzyby mogli sobie wyobrazić, w jaki sposób przygotowuje się u nas posiedzenia Wydziału krajowego; bo też czegoś podobnego chyba nie ma na całym świecie. Nie Marszałek krajowy wyznacza kiedy mają być posiedzenia! On je wtedy odbywa, kiedy mu Wydział każe, to znaczy wyrażając się słowami instrukcyi: on je odbywa w dniu przez Wydział krajowy oznaczonym. Ale to mniejsza, jakkolwiek przecież Marszałek jest tym, który mając ogólny pogląd na tok czynności, bez narażenia członków Wydziału krajowego na stratę czasu, może najlepiej i najodpowiedniej czas posiedzeń wyznaczyć. Ale to jeszcze drobnostka. Ważniejszem jest to, że nie Marszałek układa porządek dzienny obrad. Owszem, porządek dzienny obrad jest dla Marszałka aż do chwili, kiedy zaczyna członek Wydziału krajowego referować, tajemnicą stanu. A więc skądże się bierze porządek dzienny? Oto każdy referent przygotowuje na posiedzenia te sprawy, które ma wnosić i nie myśląc o tem wyrządza w ten sposób dla reszty członków Wydziału i Marszałka absolutną niespodziankę.

Tak postępuje każdy z tych sześciu członków Wydziału i z tych sześciu niespodzianek układa się sam przez się porządek dzienny.

Że przy tego rodzaju składzie rzeczy przewodniczący nie jest w stanie materialnie kiero-

wać obradami, to każdy pojmie, kto cokolwiek zna naturę obrad kolegialnych. Ale tu Panowie jeszcze prócz tego jest inna zasada nadwergżona, a mianowicie zasada kolegialności. W każdym kolegialnem urządzeniu referent z natury rzeczy ma przy obradach pewną przewagę nad kolegami. Ta przewaga jest nieuniknioną a płynnie ztąd, że tylko referent ma znajomość techniczną wszystkich szczegółów sprawy.

Otóż do tej przewagi naturalnej przybywa referentowi w Wydziale potęga, o jakiej mu się nie śniło, i z której w chwili, gdy referuje z pewnością nie zdaje sobie wcale sprawy. Potęga to jednak niebezpieczna, a podobną jest do siły, jaką ma wśród wojny wódz, który całą armię nieprzyjacielską chwyci w zasadzkę. Referent przygotowuje sprawę ze wszystkimi szczegółami, i dysponuje tych szczegółów znakomitą znajomością i na wszelkie możliwe ewentualności ma przygotowaną obronę. Tak uzbrojony wchodzi on ze sprawą na posiedzenie. Może być, że sprawa jest trudną i zawiłą a tu ani Marszałek ani też głosujący koledzy nie mieli nawet czasu dobrze ją poznać, nad nią się zastanowić.

Czyż nie jest to położenie podobne do tego o jakim wspomiałem? Otóż zdaje mi się pod tym względem potrzeba przywrócić naturalny stan rzeczy.

Oprócz tego proponuję inne dobre środki, które zdaniem moim także do ujęcia steru w rękę Marszałka są potrzebne. Nie rozumiem dotychczas owego urządzenia sprawy dawania urlopów w ten sposób, że urlop na ośm dni daje członkom Wydziału Marszałek, a dłuższy zaś urlop daje Wydział krajowy.

Wszakże tylko Marszałek, który może i po winien mieć ogólny pogląd na wszystkie czynności Wydziału, jest w stanie ocenić, czy i jaki można dać urlop, ze względu na potrzeby Wydziału. Ale nie mogą tego ocenić członkowie Wydziału. Zresztą jest tu w tem pewna nie powiem pokusa, ale przykreść, jeżeli kolega koledze daje urlop na podstawie wzajemności, jak ją Niemcy formułują, „Heute mir, morgen dir“. Od tej przykreści radbym Szanownych Członków Wydziału krajowego stanowczo uwolnić.

Oprócz tego w jednym z paragrafów mówi dzisiejsza instrukcja, że Marszałek czuwa nad biegiem czynności Wydziału krajowego i nad wewnętrznym porządkiem, ale w §. 64. instrukcyi

z tej myśli wyprowadzona jest konsekwencja wprost odwrotnie, bo nie Marszałek jest tym, który wydaje bliższe zarządzenia instrukcyjne pod względem wewnętrznej służby Wydziału, ale wydaje je Wydział sam. To oczywiście należałoby usunąć.

Zdaje mi się, że jeżeliby Wysoki Sejm poszedł na tory, które wskazałem i gdyby Marszałek przy danym składzie osób Wydziału mógł zmienić rozkład czynności, to być może że pomnożyłyby się osobiste czynności Marszałka. Dla tego proponuję, ażeby Marszałek mógł część swoich marszałkowskich czynności odstąpić zastępcy, chociażby sam urzędował. To urządzenie nie jest moim wymysłem, nie jest w ogóle nowe, istnieje ono w Wydziałach innych krajów, możnaby je jako prawo i u nas zaprowadzić.

Drugą myślą przewodnią mego wniosku jest postarać się o ile możliwości o to, ażeby czynności Wydziału krajowego mogły być uproszczone, bo przez to zyskaliby członkowie Wydziału więcej czasu i mogliby z większą swobodą poświęcić się sprawom trudniejszym i ważniejszym, przez co te czynności zyskałyby na szybkości załatwienia. Tu następuje się jako pierwszy środek już sama zmiana proponowana co do rozkładu czynności w departamentach, o której przedtem mówiłem. Jeżeliby się bowiem okoliczności tak złożyły, że nie potrzebaby było sześciu stałych departamentów urządzić, to urzędnicy Wydziału krajowego mogliby być użyci do przygotowawczego opracowywania spraw nie-departamentowych więcej aniżeli dzisiaj.

Wskutek tego ci członkowie Wydziału krajowego, którzyby nie byli naczelnikami stałych departamentów, mogliby się poświęcić z lepszym skutkiem sprawom innym n. p. sprawie jakiejś zasadniczej reformy administracyjnej, projektów do ustaw, dania opinii i zorganizowania pewnych działów gospodarstwa krajowego i t. p.

Drugim z kolei środkiem uproszczenia jest podział czynności pod względem sposobu ich załatwiania na potoczne i na kollegialne. Według mego mniemania należałoby ten podział w ten sposób urządzić, ażeby więcej czynności załatwiano się potocznie, aniżeli się załatwia dzisiaj, bo to byłoby znaczną ulgą i dla Marszałka i dla Wydziału krajowego.

Dzisiaj Marszałek wedle §. 39. za porozumieniem z Wydziałem krajowym stanowić,

które sprawy mają być potocznie załatwiane. Ja proponuję to, co gdzieindziej już istnieje, ażeby z góry powiedzieć, że sprawy, które są wykonaniem uchwały zapadłej na posiedzeniu Wydziału krajowego, które nie załatwiają sprawy merytorycznie i stanowczo, które wreszcie podrzędnej są wagi, ażeby były potocznie załatwiane. Przez to członkowie Wydziału będą mieli więcej czasu do poświęcenia się ważniejszym zadaniom. Prócz tego proponuję, ażeby Marszałek sam miał prawo urzędnika Wydziału krajowego powołać do tego, ażeby na posiedzeniu stan rzeczy przedstawił i głos doradczy dał. Zdaje mi się, że to i dzisiaj do pewnego stopnia już istnieje.

Dalsza myśl przewodnia polega na zorganizowaniu aparatu urzędniczego we Wydziale krajowym. Pomiędzy urzędnikami Wydziału, a o tem zdaje mi się jest jeden głos powszedni, można naliczyć bardzo wielu ludzi zdolnych i dużo materiału w ogóle dobrego. Jest w tem niewątpliwie ich osobista zasługa, ależ to z przyjemnością uznaję, że wielka w tem także zasługa marszałków i ich zastępców, ci ostatni bowiem jako referenci spraw osobistych urzędników i mający naczelny nad nimi nadzór umieli wpoić w naszych urzędników autonomicznych to poczucie obywatelskie, bez jakiego urzędnicy Wydziału krajowego nie potrafiliby pracować rzetelnie dla kraju. Jednakże Panowie! suma najlepszych nawet jednostek urzędniczych, to dopiero mechanizm, ale nie jest to jeszcze organizm. Ten organizm potrzeba koniecznie stworzyć. Mogę się mylić, ale wiem z doświadczenia, bo sam w różnych urzędach służyłem, że podstawą takiego urządzenia nie może być co innego, jak dobre ustopniowanie odpowiedzialności jednostek. Dzisiaj tego nie ma. Do każdego departamentu są przydzielni urzędnicy w pewnej liczbie i każdy z osobna podlega wprost temu członkowi Wydziału krajowego, który jest naczelnikiem departamentu, sami zaś między sobą mimo stopniowania rang i płac są wobec członka Wydziału krajowego równi. To według mego przekonania nie jest organizacją. Organizacja urzędnicza polega na tem, że urzędnik młodszy ma urzędnika starszego swoim zwierzchnikiem.

Na podstawie ściśle określonego zakresu działania i odpowiedzialności młodszego wzglę-

dem starszego cała hierarchia urzędnicza jest i powinna być zorganizowana.

Tylko odpowiedzialność urzędnika względem przełożonego dobrze zorganizowana jest trwałym i zawsze dobrym i zawsze wydatnym motorem wydajności pracy urzędników.

Jeżeli tego motoru nie ma, jeżeli pewne grono urzędników w ten sposób zwierzchniczy nie jest zorganizowane i mają oni tylko jednego przełożonego a więc jak tutaj członka Wydziału krajowego, z tego prócz rozluźnienia i małej wydajności pracy mogą powołać następstwa zdaniem mojem dla aparatu urzędniczego niebezpieczne. Ja nie wiem czy takie niebezpieczeństwo już we Wydziale zagraża, ale moją rzeczą przewidywać je, skoro są doświadczenia gdzieindziej nabyte. Oto członek Wydziału krajowego rzeczywistym urzędnikiem być nie może i nie powinien. Członkowie Wydziału krajowego z natury rzeczy reprezentują we Wydziale pierwiastek życia czysto obywatelskiego pierwiastek ożywczy i odświeżający — i dlatego wybiera się ich co sześć lat i ta możliwość ich zmiany jest okolicznością, z którą organizacja tego aparatu liczyć się powinna. Przeciwnie urzędnicy Wydziału są pierwiastkiem stałym, trwałym, pierwiastkiem reprezentującym ideę ciągłości i rutyny, technicznej zawodowej, który z poglądami odświeżającymi obywatelskimi członków Wydziału krajowego razem połączony może dopiero wydajnie działać. (Brawo).

Jeżeli się zorganizuje urzędników Wydziału po mojej myśli, wtedy w każdym departamencie powinien być jeden urzędnik wyższy, który będzie zwierzchnikiem wszystkich urzędników niższych, członkowi Wydziału krajowego jako naczelnikowi za siebie i za wszystkich swoich podwładnych odpowiedzialny.

Jeżeli natomiast podstawą organizacji i sprężyny pracy urzędników nie jest odpowiedzialność należycie ustopniowana, wtedy zachodzi niebezpieczeństwo, że motorem pracy będzie usiłowane przypodobanie się swojemu szefowi, bo prócz płacy jakaś pobudka psychologiczna do pracy być musi. Przymilanie się to nie jest zasada lecz sztuka, Nie każdy jednaką ma do niej zdolność. A nadto sztuka przypodobania się nie idzie nigdy w parze z charakterem. Tego rodzaju pierwiastek, gdyby miał stanowić fakty-

czną podwalinę organizacji urzędników Wydziału, musiałyby być zgubnym i pierwszej czy później zawieść na manowce. Jedyną naturalną podstawą organizacji urzędników jest odpowiedzialność, a ta nie da się inaczej ustanowić jak tylko za pomocą dobrego hierarchicznego ustopniowania.

Z natury rzeczy wynika, że gdyby się ten projekt mój przyjął, pociągnąłby za sobą zwiększenie wydatku na płace urzędników, nie ma bowiem w dzisiejszym stanie tylu urzędników, ilu potrzebaby zwierzchników biur specjalnych.

Ale tego wydatku Panowie nie żałujcie, bo z pewnością będzie to wydatek produktywny. Nie ilość pracowników, ale ich jakość i organizacja rozstrzyga o wydajności pracy. Sądzę zresztą, że koszt tej zmiany nie powinny być bardzo znaczne, bo przecież wiadomem jest, że od tylu już lat Wydział krajowy zasila się ogromną falangą dyurnistów. Ta wada musi być raz usunięta. Wiecie Panowie przecież, że w administracji rządowej chwycono się tej instytucji, chociaż tylko w dziale pracy czysto manipulacyjnej.

A przecież doświadczenia ztąd nabyte już dowiodły, że powrót do systemu urzędniczego stanie się nieodzownym.

Gdyby Sejm przyjął mój wniosek, potrzebaby prócz instrukcji zmienić także wiele przepisów t. zw. ustawy służbowej i innych w związku będących uchwał sejmowych. Ponieważ poprzedni wnioskodawca zaznaczył już formalnie w swoim wniosku tę zmianę, dlatego nie będzie to przekroczeniem kompetencji ze strony komisji, do której Wysoki Sejm mój wniosek wraz z wnioskiem posła Koziebrodzkiego odesłać zechce, że ta zajmie się zmianą wszystkich tych przepisów, o których wspominałem.

Ostatnia myśl mojego wniosku polega na tem, ażeby przywołać do życia uspioną dotąd a ważną wcale część odpowiedzialności członków Wydziału krajowego wobec Sejmu, o której zresztą wspomniał już poprzedni wnioskodawca, to jest, aby ci wykonywali odpowiedzialność za każdą sprawę, którą do Sejmu wnoszą przez to, że mają jej bronić nie tylko w Sejmie ale i w komisji popierać. Zapewne wszędzie są pewne tradycje,

które się z czasem wyrabiają. Otóż we Wydziale krajowym wyrobiła się tradycja, że z chwilą, w której Wydział krajowy czy to projekt do ustawy, czy to wniosek jakiś choćby w najważniejszej sprawie przedstawił Sejmowi i na tej podstawie została wybrana komisja, już odtąd Wydział krajowy wypiera się swego dziecka. Sprawa wchodzi do komisji sejmowej a dotychczas referent Wydziału krajowego już się o nią nie troszczy. Gdyby ten referent jak najstaranniej sprawozdanie wypracował, to przecież nie jest w stanie wszystkiego w nim wyczerpać, tak, aby co do każdego szczegółu było dostatecznie wymotywowane, dlaczego tego a nie innego był zdania; komisja zaś dla krótkości Sejmu nie ma czasu do spokojnego i wyczerpującego studyowania każdej sprawy.

Dzieje się więc, że członkowie komisji muszą sobie głowę łamać nie tylko nad tem, jakby tę sprawę najlepiej co do rzeczy samej załatwić, ale nawet i nad tem, dla czego Wydział krajowy był tego a nie innego zdania, dlaczego ten lub ów szczegół tak a nie inaczej projektuje, gdyż od Wydziału krajowego żadnej a żadnej dalszej pomocy nie mają. Otóż Członek Wydziału krajowego powinien mieć obowiązek czuwania nad tem, aby sprawa, którą wniósł toczyła się gładko. On powinien być po komisjach przy obradach, jeżeli potrzeba przeprowadzić ze sobą urzędnika Wydziału celem dania wyjaśnień szczegółowych. A jeżeli przy obradach wyłonią się jakieś nowe myśli, dopomagać do ich wyjaśnienia i ocenienia, dać o nich zaraz opinię ze swojego stanowiska, boć praca komisyjna to przecież nie wojna z Wydziałem krajowym, tylko zgodną pracą do jednego zmierzającego celu.

Oto są pokrótce zarysowane myśli przewodnie, charakteryzujące mój wniosek. Działalem tu z upoważnienia szerszego grona kolegów a przedstawiając ten wniosek mamy poczucie, że przez to spełniliśmy swoją powinność tak, jak ją w dzisiejszej chwili rozumiemy. Dalsze losy wniosku składamy w ręce komisji i Wysockiego Sejmu. (Brawa).

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do tej komisji, która została wybrana dla wniosku posła Koziebrodzkiego. (Oklaski).

Książę Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek posła Madejskiego. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji uchwalonej dla wniosku posła Koziebrodzkiego zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej. (Alg. 57.)

Wnioskodawca poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ciężkie to dla mnie zadanie po tak świetnych mowcach jak znakomici posłowie, którzy przedemną głos zabierali, przemawiać. Sądzę jednak, że Wysoka Izba raczy pobłażliwie przyjąć nieudolne moje przedstawienie sprawy objętej moim wnioskiem ze względu na ważność jej dla kraju.

Wiadomo, że wykonanie policyi miejscowej jest jedną z najsłabszych stron naszych urządzeń gminnych. Wchodzące w ten zakres agendy są rozliczne a sięgają one głęboko w stosunki praktycznego życia. Obejmują one mianowicie wykonywanie przepisów zdrowotnych, wykonywanie przepisów o policyi budowlanej, wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej, o policyi ogniowej, o własności, o policyi targowej i t. d. Tymczasem powszechne są skargi, że pod tym względem panują najsmutniejsze stosunki. Wysoki Sejm, uchwalając ustawę, regulującą gospodarstwo rybne, która to ustawa właśnie w tych dniach ogłoszoną została, dał dobitne votum nieufności co do zdolności wykonywania przepisów, wchodzących w ten zakres.

Pomimo, że przestrzeganie nietykalności władz autonomicznych stanowi jeden z najważniejszych i najmilszych obowiązków tej Wysockiej Izby, mimo to Wysoka Izba ze względów oportunistycznych uważała za stosowne odstąpić przy uchwalaniu tej ustawy od zasady warowania autonomii i wykluczyła wszelką ingerencję władz gminnych w te sprawy. Pod tym względem porównanie tej ustawy ostatniej z dawniejszymi ustawami, wchodzącymi w zakres kultury krajowej jest istotnie zdumiewającym, a czy w praktyce zastępowanie władz gminnych żandarmeryą i starostwami okaże się pożyteczne pozwalam sobie powątpiewać. Zawsze jest to ob-

jawem charakterystycznym a zdaje mi się, że jest rzeczą konieczną pomyśleć, aby takim anormalnym stosunkom zapobiedz można.

Według przepisu §. 60. ustawy gminnej wykonanie sądownictwa w sprawach policyi miejscowej należy obecnie do naczelnika gminy, który ma je wykonywać wspólnie z dwoma asesorami.

A któż to jest ów naczelnik gminy? Jest to po prostu człowiek nieszczęśliwy, osoba jego stanowi bowiem ognisko, około którego się krzyżują różne wpływy.

On musi walczyć z rozmaitymi osobistymi przeciwnikami, musi starać się dogodzić i Starostwu i Wydziałowi powiatowemu, musi liczyć się z dworem, z księdzem i nauczycielem, musi dawać sobie radę z żandarmem, z egzekutorami, jednym słowem z wszystkimi. Musi też oglądać się ustawicznie i na tylne koła na tę Radę gminną, od której jest zawisły i na stronnictwa w tej Radzie istniejące. Jednym słowem jest on najzawziętym człowiekiem w całej gminie.

Jeżeli chce być wyższym po nad te wpływy krzyżujące się koło jego osoby i kierując się tylko wyłącznie poczuciem prawa i słuszności, przestrzegać zechce bezwzględnie porządku w gminie, prędko narobi sobie nieprzyjaciół, którzy mu zatrują życie. Jakże człowiek na takim stanowisku może wykonywać spokojnie władzę sądowniczą?

Wyobrażamy sobie n. p. w jakim położeniu jest wójt, jeśli przyjdzie mu osądzić sprawę, w której interesowanym jest dwór?

Jeżeli szkodnika przychwyconego na szkodzi dworskiej ukarze surowo, ten sam ukarany podnosi zaraz wrzawę we wsi, że wójt zaprzedał się dworowi. Jeżeli zaś łagodnie osądzi raz szkodnika dworskiego, natenczas jakimże prawem mógłby już sądzić surowiej innych szkodników?

Z czasem też zaciera się u niego w ten sposób poczucie obowiązku, traci chęć działania sprawiedliwego a następstwem tego jest, iż wszelkie przepisy porządkowe stają się martwą literą. Chociaż nieraz sumienny wójt czuje się przygnębnym swoją niemocą, nie ma przecież dość sił, aby stawić czoło wszystkim trudno-

ciom. Otóż mój wniosek zmierza do tego, aby u podstawy administracyi, t. j. w gminie samej oddzielić władzę sądowniczą od administracyjnej.

Niech wójt spełnia obowiązki administracyjne, a agendy, które ustawa gminna — z naciskiem tu podnoszę — obowiązująca ustawa gminna, zalicza zasadniczo i wyraźnie do zakresu działania gminy, a które dotychczas miał wykonywać wójt z asesorami, aby dla tych agend utworzyć organ oddzielny, złożony z mężów zaufania tak gminy jak i obszaru dworskiego, zupełnie nieobarczony innymi obowiązkami i inną odpowiedzialnością, jak tylko za skrupulatne i sumienne wykonywanie poruczonych sobie obowiązków sądenia w sprawach porządkowych i w interesie ładu i bezpieczeństwa w gminie.

Jestem przekonany, że takie gminne sądy kolegialne, gdzie odpowiedzialność będzie rozłożoną na zastępców gminy i obszaru dworskiego, a nadto na trzecią jeszcze osobę, na której powołanie będą miały wpływ i gmina i obszar dworski, że taki rodzaj sądu polubownego, sądu obywatelskiego, wyrobi dla tej instytucyi powagę i zaufanie — a w ten sposób podniesie się także powaga i ufność do urzędów gminnych w ogóle. Bez daleko idących zmian w urządzeniach gmin uczyniłoby się znaczny krok naprzód ku poprawie naszych urzędów gminnych.

Wniosek ten nie jest zresztą nowym. Miałem zaszczyt przedłożyć go Wysokiej Izbie przed dwoma laty i wówczas był dość przychylnie przyjętym, gdyż uchwałą z 19. grudnia 1887 Wysoka Izba przekazała go Wydziałowi krajowemu, aby go zbadał dokładnie i na najbliższej sesyi na tej podstawie wnioski swoje przedstawił. Wydział krajowy działając wedle planu, że przedsięwziął sobie przeprowadzić wprzód reformę w urządzeniach miast i miasteczek, a dopiero potem przystąpić do spraw obchodzących gminy wiejskie, dotychczas się nim nie zajął. Obecnie wedle zapowiedzi dostojnego księcia Marszałka jest już przygotowaną ustawa o urządzeniu miasteczek, sądziłem więc, że teraz będzie dobra sposobność ku temu, aby sprawę zorganizowania sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej Wysokiej Izbie przypomnieć. Dlatego też po zasięgnięciu zdania liczniejszego grona kolegów wznowiłem mój wniosek. Upraszam też, aby Wysoka Izba raczyła go odesłać

do tej samej komisji, której była ta sprawa przekazana przed dwoma laty, t. j. do komisji gminnej.

Książę Marszałek. Wnioskodawca proponuje odesłanie jego wniosku do komisji gminnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę; kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprawozdania sejmowej komisji przemysłowej z r. 1889 o wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy co do ulg w podatках do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych. (Alg. 58.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji przemysłowej.

Książę Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych panów, którzy się zgadzają na wniosek, by raczyli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji Zygmunta Pruszyńskiego i innych w sprawie ustanowienia nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Skrzydlnej. (Alg. 59.)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Książę Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. (Alg. 60.)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Książę Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wniosku p. Sawczaka i towarzyszy w przedmiocie zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne wedle ustaw z dnia 29. lutego 1880, Dz. u. p. Nr. 35 i 37, a względnie ustawy z dnia 24. maja 1882, Nr. 51, Dz. u. p. ścigane (Ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi) (Alg. 61.)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy również wnosi odesłanie tej sprawy do komisji prawniczej.

Książę Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (Alg. 62.)

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi: Wysocki Sejm raczy przedmiot ten odesłać do komisji szkolnej.

Książę Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następują (czyta):

Sprawozdania wyborcze: a) p. Oktawa Sali z okręgu wyborczego miasta Brodów; b) p. Apolinarego Horwatha z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego; c) p. Wojciecha Mizi z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego.

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 8. lipca 1890 odbył się w Brodach wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Brodów.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków razem 941.

Przystąpiło do urny wyborczej 369.

Przy poz. 480 listy wyborców uchwaliła komisya wyborcza przyjąć głos Kaspra Wąsowicza, współwłaściciela realności, bez upoważnienia drugiego współwłaściciela, Michała Zajczkowskiego, z powodu że tenże, jak to komisya wyborcza sprawdziła, zmarł.

Głos ten jest nieważny, albowiem przez śmierć współwłaściciela, Kasper Wąsowicz, który nie wykazał, że jest jego spadkobiercą, nie nabył prawa głosowania z tytułu posiadania realności Nr. 1089.

Okoliczność ta jednak nie ma najmniejszego wpływu na rezultat wyboru, albowiem wszystkie głosy otrzymał pan Oktaw Sala.

Wobec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oktawa Sali na posła z okręgu wyborczego miasta Brodów uznać za ważny.

Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nie, proszę tych Panów, którzy się zgadzają z uznaniem wyboru p. Sali, za ważny, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. lipca b. r. odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego.

Z 157 uprawnionych do głosowania stawili się 146.

Komisya wyborcza nie przyjęła wirylnego głosu Józefa Stachury z powodu braku pełnomocnictwa ze strony współwłaściciela.

Ze 146 oddanych głosów otrzymał:

p. Apolinary Horwath 144 głosów
p. Wincenty Noworyta 2 głosy.

Został tedy wybrany bardzo znaczną większością głosów p. Apolinary Horwath.

Gdy akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Apolinarego Horwatha na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chrzanowskiego uznać za ważny.

Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem uznania wyboru p. Horwatha za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywieckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 23. września b. r. odbył się w Żywcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywieckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 182. Głosowało 147.

Nieważny jest głos poz. 49 wykazu głosowania oddany przez Wojciecha Majcherka na p. Wojciecha Mizię, albowiem głosujący znajduje się w trzeciej części listy opodatkowanych i nie będąc prawyborcą nie może być także wyborcą.

Nieważnym jest następnie głos Józefa Rozmusa z Radziechowej (poz. 104), albowiem w gminie tej znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Głos ten oddany został także na p. Wojciecha Mizię.

Oddano zatem ważnych głosów 145, absolutna większość 73.

p. Wojciech Mizia otrzymał głosów . . 95

p. Herman Czecz 49

p. Starosta Biernacki 1

Wybrany tedy został p. Wojciech Mizia.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Wojciecha Mizi na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego żywieckiego uznać za ważny.

Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nie, kto się zgadza z wnioskiem

uznania wyboru p. Mizi za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Po uznaniu tych wyborów za ważne, przystępuję do odebrania ślubowania poselskiego od tych Panów; upraszam pp. Oktawa Sałę, Apolinarego Horwatha i Wojciecha Mizię, aby się zbliżyli, a p. sekretarza Jędrzejowicza o odczytanie roty przyrzeczenia.

(Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz czyta rotę przyrzeczenia, posłowie wymienieni składają przyrzeczenie przez podanie ręki księciu Marszałkowi).

Księżę Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Radymna uprawnienia do poboru opłat od słodzonych trunków spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą krajową z dnia 24. grudnia 1884. Nr. 5 z r. 1885 przyznanem zostało gminie m. Radymna prawo poboru opłat od słodzonych napojów spirytusowych w wysokości po dwa centy od jednego litra na przeciąg sześciu lat począwszy od r. 1885.

Obecnie gdy prawo to gaśnie dla gminy z końcem r. b. postanowiła Rada gminna na posiedzeniu z dnia 1. maja br. prosić o wyjednanie ustawy zezwalającej na pobór rzeczonych opłat, jednak w wysokości po 4 centy od litra, na przeciąg dalszych sześciu lat mianowicie w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896.

Potrzebę pobierania tych opłat i w następnych 6 latach uzasadnia Rada gminna przeciążeniem gminy długami na budowę szkoły już zaciągniętymi jakoteż na różne a konieczne inwestycje gminne jeszcze zaciągnąć się mającymi.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i nikt przeciw niej żadnego protestu nie wniósł.

Reprezentacja powiatowa uchwałą z 15 września b. r. l. 3.391 prośbę gminy popiera jak

najmocniej dodając, iż ze względu na szczupłe dochody gminy zaprowadzenie pomienionych opłat w podwyższonej kwocie t. j. po 4 centy od litra jest dla utrzymania równowagi w gospodarstwie gminnem nawet koniecznem.

Gdy c. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego odezwa swoją z 3. lipca 1890 l. 11.807 oświadczyła, iż z jej strony nie zachodzą żadne przeszkody przeciw udzieleniu gminie m. Radymna w mowie będącego uprawnienia, Wydział krajowy uznając w zupełności potrzebę utworzenia dla gminy w mowie będącego dochodu przedkłada Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy, zezwalającej na pobór opłaty od słodzonych trunków spirytusowych w wysokości po 4 centy od jednego litra i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia zezwalająca gminie m. Radymna powiatu Jarosławskiego na pobór opłat od słodzonych napojów spirytusowych, obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Radymna powiatu Jarosławskiego zezwala się pobierać w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896 opłaty od fabrycznie wyrabianych słodzonych napojów spirytusowych, bądź w gminie wyrabianych, bądź do niej, czy to na własny użytek, czy na sprzedaż wprowadzanych i w jej obrębie zużywanych po cztery centy austr. wal. od jednego litra.

Art. II.

Obręb poboru jest obręb gminny miasteczka Radymna.

Art. III.

Opłata ta ciąży tylko na miejscowej konsumpcyi i nie można nią obciążać ani produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Sposób poboru tej opłaty ustanowiony będzie przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ksiązę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Ksiązę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze;

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Wysoki Sejmie:

1. Obszar dworski wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego proszą o odnowienie nadanej na lat pięć koncesyi z 15. listopada 1884 dz. ust. kraj. z r. 1885 nr. 12 na dalszy pobór myta od mostu na rzece Szkle.

Wydział powiatowy popiera wniesioną prośbę i stwierdza, że strony proszące dopełniły warunków koncesyi, utrzymując ważny dla użytku publicznego most w dobrym stanie z wydatkiem corocznym 200 zł., mimo, że dochód roczny z myta uczynił zaledwie 150 zł.

2. Wydział powiatowy Staromiejski przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Spasie o odnowienie koncesyi z 20. grudnia 1884 dz. ust. kraj. z 1885 nr. 20 do poboru myta od mostu na rzece Dniestrze z podwyższeniem opłaty mytniczej od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z 2 na 4 ct. Zarazem tenże Wydział powiatowy wykazuje, że w ciągu koncesyi uzyskano z poboru myta 475 zł., a na utrzymanie mostu wydano 1.140 zł.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami mytniczemi a w szczególności w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z 7. maja 1842 l. 12.255 może być ponownie udzieloną koncesya mytnicza obszarowi dworskiemu w Spasie, z zachowaniem atoli dotychczasowej taryfy.

3. Na prośbę obszaru dworskiego w Koniuszkach Siemianowskich o odnowienie koncesyi z 12. lutego 1882 dz. ust. kraj. nr. 45 do dalszego pobierania myta od dwóch mostów na rzece Dniestrze przy drodze do Hordyni wiodącej, Wydział powiatowy przeprowadził komisyjne dochodzenie na miejscu, z którego się okazuje, że interesowany obszar dworski, wybudowawszy oba wspomniane mosty dla użytku publicznego z wydatkiem w kwocie 2.100 zł., utrzymuje takowe w dobrym stanie, że koszt utrzymania roczne w kwocie 100 zł. nie idą w porównaniu z dochodem mytniczym, przynoszącym tylko 25 zł.

4. Najwyższem postanowieniem z 25. listopada 1884 dz. ust. kraj. z 1885 nr. 15 nadana obszarowi dworskiemu w Surmaczówce koncesya

od mostu na rzece Lubaczówce na przeciąg lat pięć już zgasła, zatem obszar ten prosi obecnie o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy Jarosławski po przeprowadzeniu miejscowych oględzin oświadcza się za wniesioną prośbą na tej podstawie, że omycony most potrzebny dla komunikacji publicznej przynosi z pobieranego myta rocznie zaledwie 60 zł., tymczasem kosztą zwyczajnego utrzymania wynoszą 200 zł.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych.

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle;

2. obszarowi dworskiemu w Spasie od mostu na rzece Dniestrze;

3. obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich od dwóch mostów na rzece Dniestrze;

4. obszarowi dworskiemu w Surmaczówce od mostu na rzece Lubaczówce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Szkle, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Gmina i obszar dworski w Surochowie wolni są od opłaty myta.

2. Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu Staromiejskiego od mostu na rzece Dniestrze, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy Spas wolni są od opłaty myta, ile razy most przejeżdżać będą w celach gospodarskich.

3. Obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich powiatu Rudeńskiego od dwóch mostów na rzece Dniestrze przy drodze do Hordyni wiodącej, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta wszelkiego rodzaju ssące, za które nie opłaca się myta.

c) od pięciorga świń lub cieląt 2 (dwa) ct.;

d) od dziesięciu owiec 2 (dwa) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Surmaczówce powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pędzonego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.)

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o znizeniu takowej.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Ksiązę Marszałek. Kto się zgadza z przyjęciem uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Ksiązę Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej;
2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;
3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny;
4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej złoczowsko-ożydowskiej;
2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;
3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.
4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Wysoki Sejmie!

1. Staraniem Reprezentacji powiatu Złoczowskiego w roku 1887 podjęta została budowa drogi powiatowej złoczowsko-ożydowskiej, ważnej nie tylko dla wspomnianego powiatu, ale także dla powiatu Brodzkiego.

Wydział powiatowy w latach 1887, 1888 i 1889 wybudował tę drogę na przestrzeni 8 kilometrów i 157 metrów i obecnie, celem użytkowania stałego zasiłku na jej utrzymanie, prosi po myśli ustawy z 17. kwietnia 1874 dz. ust. kraj. nr. 34 o zezwolenie na pobór myta drogowego.

Wykonana budowa połączona była z wydatkiem w łącznej kwocie 39.076 zł. 99 ct., na ten cel przyczynił się fundusz krajowy subwencyą w kwocie 10.000 zł.

Roczne utrzymanie wybudowanej drogi obliczone na 2.337 zł. 61 ct. w części może być zabezpieczone z spodziewanego dochodu mytniczego w kwocie 680 zł., a znaczniejszy pozostały wydatek w kwocie 1.657 zł. 61 ct. przypadałby na fundusz powiatowy.

Na tej podstawie należy udzielić Radzie powiatowej w Złoczowie koncesyi mytniczej na pomienionej drodze z zastosowaniem taryfy I. klasy dla dróg krajowych przepisanej.

2. Najwyższem postanowieniem z dnia 21. września 1880 dz. ust. kraj. nr. 46 udzielono Radzie powiatowej w Dąbrowy koncesyę do pobierania myta od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

Udzielona na lat pięć koncesya zgasła, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Pomieniony most 21 metrów długi kosztował 1.743 zł., utrzymanie jego roczne wynosi 300 zł. znaleźć może częściowe pokrycie w dochodzie mytniczym porachowanym na 200 zł.

Reprezentacya powiatowa prócz utrzymania mostu zajęła się uporządkowaniem z nim łączącej się drogi z Dąbrowy do Radomyśla, zasługuje więc na dalszy pobór wspomnianego myta.

3. Rada powiatowa Krośnieńska koncesyą z dnia 14. stycznia 1886 dz. ust. kraj. nr. 21 uprawnioną została do pobierania myta od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny na lat pięć.

Ponieważ nadana koncesya wkrótce gaśnie, przeto Wydział powiatowy prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w ciągu pięciu lat ostatnich dochód z myta uczynił 3.205 zł. 56 ct., tymczasem utrzymanie do użytku publicznego potrzebnego

mostu połączone było z wydatkiem 4.443 zł., a więc wyższym od dochodu o 1.238 zł.

4. Wydział powiatowy Chrzanowski prosi o przedłużenie Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 dz. ust. kraj. nr. 42 udzielonej koncesyi mytniczej na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Przedłożona prośba jest uzasadniona, albowiem omycona droga rok rocznie w całej długości jest konserwowana, a koszt konserwacji rocznej wynoszące w przecięciu 2.795 zł. tylko częściowe znalazły zabezpieczenie w dochodzie z myta w kwocie 1.200 zł. uzyskanym, niedobór roczny w kwocie 1.595 zł. musiano pokryć z funduszu powiatowego.

Na podstawie powyższego wyводу, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej Złoczowsko-Ożydowskiej;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy;

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny;

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Złoczowie, Dąbrowy, Krośnie i Chrzanowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszy powiatowych a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Złoczowie do pobierania myta na drodze powiatowej Złoczowsko-Ożydowskiej.

2. Radzie powiatowej w Dąbrowy od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

3. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

Przy każdym z tych trzech myt pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa ct.)

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

4. Radzie powiatowej w Chrzanowie do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna na stacyi w Korzeńcu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszystkie przepisy dotyczące uwolnienia od opłaty myta lub zniżenia takowej.

Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Ksiązę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie; kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ksiązę Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę; kto się zgadza z tym wnioskiem raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania,

zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru Członków Rady nadzorczej Banku krajowego (**Alg. 63.**)

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz czyta:

Propozycja

Wydziału krajowego w sprawie wyboru Członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Wysoki Sejmie!

W r. 1890 ustępują z grona Rady nadzorczej Banku krajowego członkowie: Hipolit Bohdan, Henryk Kieszkowski i Dr. Klemens Żywicki.

Na podstawie §. 71. statutu bankowego Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do wyboru na członków Rady nadzorczej Banku krajowego pp.:

Hipolita Bohdana.

Henryka Kieszkowskiego i

Dr. Klemensa Żywickiego.

Ksiązę Marszałek. Mamy przystąpić do wyboru. Na skrutatorów zapraszam pp. Łączynskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza i Langiego. Upraszam Panów o zbieranie kartek. (Pp. skrutatorowie zbierają kartki).

Nim nastąpi ogłoszenie rezultatu skrutonium, z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosku p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Ożomli.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta).

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. b. m. przekazał Wysoki Sejm komisji budżetowej naglący wniosek p. Szeptyckiego o udzielenie pogorzelcom gminy Ożomla w powiecie Jaworowskim zapomogi w kwocie 600 zł.

Komisja przekonawszy się z doniesień urzędowych o rozmiarach tej klęski, którą na dniu 23. z. m. 48 gospodarzy dotkniętych zostało, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom gminy Ożomla w powiecie Jaworowskim udziela się z funduszków krajowych zł. 300 (trzysta) zapomogi.

Ksiązę Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, ażeby pogorzelcom gminy Ożomli udzielono z funduszków krajowych 300 zł. zapomogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Otrzymałem wiadomość, że ukonstytuowała się komisja gminna, wybierając przewodniczącym JE. br. Ziemiałkowskiego, zastępcą p. Tomisława Rozwadowskiego, sekretarzem p. hr. La-sockiego. Wpłynął wniosek p. Abrahamowicza, który proszę p. sekretarza odczytać.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy na wzrastające z każdym rokiem potrzeby funduszu krajowego, tudzież niemożność pokrycia tych potrzeb dodatkami do podatków bezpośrednich, które chociaż znacznie są wyższe od dodatków krajowych, pobieranych we wszystkich innych krajach koronnych, jeszcze nie pokrywają zwyczajnych wydatków budżetu krajowego;

zważywszy następnie, że obecne przeciążenie podatkami stałymi, a zwłaszcza podatkiem gruntowym pobieranym od roli, wobec nader znacznego a stałego obniżenia się cen ziemiopłodów wzbudza usprawiedliwioną obawę co do wyczerpania sił podatkowych w kraju naszym;

zważywszy w końcu, iż w innych krajach koronnych pobierane bywają od szeregu lat na potrzeby krajowe opłaty konsumcyjne od napojów gorących, do nakładania których sejmy krajowe w myśl postanowienia §. 22. statutu krajowego są uprawnione;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączony *ad A)* projekt ustawy, ustanawiającej na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne tudzież dodatki krajowe do podatków konsumcyjnych.

Lwów dnia 17. października 1890.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Klemens Dzieduszycki, Rutowski, Rosenstock, Mazaraki, Mikołaj Torosiewicz, Zagórski, Borkowski, Tyszkowski, Chamiec, B. Horodyski, Szeliski, Wł. Wolański, Korytowski, Żywicki, St. Badeni, W. Kozłowski, Jan Trzecieski, Stanisław Jędrzejowicz.

U s t a w a.

z dnia.....dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na rzecz funduszu krajowego pobierane będą od 1. lipca 1891 roku do 31. grudnia 1894 krajowe opłaty konsumcyjne, tudzież dodatki do podatków konsumcyjnych od napojów w kraju spożywanych a w niniejszej ustawie wymienionych.

Art. II.

W obrębie kraju całego pobierany będzie dodatek krajowy w wysokości 3% podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego tudzież moszczu owocowego.

Art. III.

W okręgach akcyzowych król. i stoł. miasta Lwowa i Krakowa podlegać będą dodatkom krajowym do podatku konsumcyjnego:

1. Rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje bez różnicy stopnia w kwocie 6 zł. od jednego hektolitra czyli 6 centów od jednego litra.

2. Piwo wszelkiego rodzaju tak przy wprowadzeniu jak i przy wyrobie w kwocie 1 zł. od jednego hektolitra czyli jednego centa od jednego litra.

Dodatki krajowe pobrane w oznaczonych okręgach akcyzowych będą zwracane (restytuowane) w tych samych wypadkach i w tym samym stosunku, w jakim zwracane bywają wedle istniejących przepisów dodatki gminne.

Art. IV.

We wszystkich innych miejscowościach kraju, podlegać będą samoistnym opłatom krajowym:

1. Rum, arak, koniak, likier, tudzież wszelkie inne słodzone spirytusowe napoje bez różnicy stopnia w kwocie 6 zł. a. w. od jednego hektolitra czyli 6 centów od jednego litra.

2. Piwo wszelkiego rodzaju w kwocie 1 zł. od jednego hektolitra, czyli jednego centa od litra.

Pobór opłat powyższych unormowany zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Krajowe opłaty spożywcze obciążają tylko spożycie, nie mogą więc naruszać ani produkcji ani handlu.

Art. VI.

Przez czas mocy obowiązującej niniejszej ustawy, nie może być nałożoną na spożycie piwa lub napojów słodzonych spirytusowych (Art. IV.) żadna inna opłata krajowa.

Art. VII.

Sprawy dotyczące opłat krajowych podlegają rozpoznaniu i orzeczeniu władz politycznych.

Władze polityczne mają prawo nakładać grzywny porządkowe do wysokości 100 zł. i kary kontrawencyjne do wysokości 20 krotniej ukróconej opłaty, a ewentualnie kary aresztu i zasądzać winnych na koszt postępowania. Koszt postępowania, grzywny i kary kontrawencyjne ściągane będą w drodze egzekucji politycznej.

Art. VIII.

Koszt postępowania, którym służy pierwszeństwo przed grzywnami i karami kontrawencyjnemi, wpływać będą do orzekającej c. k. władzy politycznej, grzywny zaś i kary kontrawencyjne do funduszu poborowego właściwego okręgu.

Art. IX.

Dodatki do podatku konsumcyjnego ustanowione w Art. II. niniejszej ustawy pobierane będą razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

Art. X.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1go lipca 1891 r. a przestaje obowiązywać z dniem 31. grudnia 1894 roku.

Art. XI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Książę Marszałek. Wniosek ten postawię prawdopodobnie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Prócz tego wpłynęły jeszcze 3 interpelacje. Upraszam p. sekretarza Teliszewskiego ich odczytanie.

Sekretarz Dr. Teliszewski (czyta):

Interpelacja

do Jeho Ekscelencji p. Namistnyka.

Dnia 25. éwitnia sr. wysłano na zarządzenie władz administracyjnych piw batalionu wojska z Kołomyi do Hwizdca y okólnych sił:

Batynci, Buraczky, Hwozdec małyj, Hwozdec staryj, Kułaczkiwci, Ostapkiwci, Trofaniwka u Chomiakiwka na usmyrenie mnymych buntiw chłopskich protyw didycziw i żydiw.

Wojsko wyrokowało z ostrymy nabojamy ta zastało w misto buntujuczych sia solan samy smyrny żinky po chatach taj chyba szcze cikawi dity po ulyciach a zresztow wsio pracuwało supokijno po polach koło płuha.

Na syłu łysze skłykaw komisar prawytelstwennej p. Wajdowycz kilkanajciat selan wid roboty, szc zob ym w obłyecz wojska wyhoworyty hrizni riezcy o bunti protyw paniw i żydiw o kotrim selane doperwa teper dowidały sia.

Pry tim zajsza zo storony komisaria prawytelstwennoho p. Wajdowycza taka neczuwana riez, szczo toj hroziazcy supokijnym selanam po powodu jakych mnymych buntiw pozwoływ sobi skazaty, szczo „koły muzyky dalsze buntowaty sia budut, to win sprowadyt szcze bilsze takych chłopców z Kołomyi, jak tii szczo tut prymaszeruwały i zakwateruje ich po chatach do ich żinok a muzyky budut na dwori spaty“.

Toho bezczeszczenia dopustyw sia komisar prawytelstwennej dnia 25. éwitnia w Ostapkiwciach ukazujuczy na cisarsku armiu w prysutnosti naczalnika hromady Ostapkoweckoy dalsze selan ostapkoweckych: Prokopa i Ochryma, Hrycia Bydziuka, Iwana Demianczuka, Petra Malarczuka, Nykoły Demianczuka i selanyna z Hwizdoia Mychaila Bydziuka, szczo tiji pid prysiahoju potwerdyty możut.

Ślidztwo karne wytoczone w naślidok zarządzenia włastej admynistracyjnych wykazało, szczo żadnych buntiw selańskich nykoły w Hwizdce i okolicy ne buło, bo żaden selanyn z tych okolicy za mnymy buntuy zasudzenyj ne zistaw, natomist pokazało sia, szczo żydy zuchwałym sposobom zbytkuwały sia nad naszym selaństwom, a potom szcze narobyły kryku, szczo selane hroziat panam y żydam.

Wyrokom karnym sudu (karnoho) Hwozdeckoho do Cz. 1158/90 zistaw zasudzenyj Chaim Abraam Werthammer na 14 dib aresztu a Chaim Kil na 7 dib aresztu za te, szczo perszij dnia 4. éwitnia sr. udaryw Hrycia Syrotynka w łyce y widobraw mu lisku, a druhyj Chaim Kil tohoż dnia na jarmarku po miż masy ludej horszkamy kydaw.

Wyrokom karnym sudu Hwozdeckoho do Cz. 1159. zasudżeno żydiw Hwozdeckych Chuny

Sziktera, Mojseja Kynihla (Königel) Borucha Jankla Szpirera y Owadie Szpirera každoho po po 7 deń aresztu za to szczo dnia 6. éwitnia rb. pobylły Iwana Andrijczuka u Dmytra Hreczaniuka.

Natomist' spowodowanyj czerez c. k. prawytelstwo krajewe proces karnyj protyw Dra Danyłowycza za umysne pidburjowanie selan w Hwozdeckim powiti skinczyw sia na tim, szczo Dr. Danyłowycz zistaw czerez sud prysiahłych w Kołomyi odnohołosno uznanyj niewynnym.

Zważywszy, szczo czerez takie postupowanie prawytelstwa y jeh orhaniw w neczuwanij do teper sposib docpeze sia najswiat'ijshi czuwstwa horożań, łomyt sia bezprzykładno ych prawa konstytucijeju zahwarantowani a w dodatku kompromytuje sia armiu, —

Zapytujem Jeho Ekscelenciju Pana Namiśnyka:

I. Na jakij podstaw i w jakoj ciły spowoduwało c. k. Prawytelstwo dnia 25. éwitnia sr. wysłanie 1/2 batalionu wojska do Hwizdoia y okolicy z ostrymy nabojamy protyw supokijnym selan?

II. Czy widomo o tim c. k. Prawytelstwu szczo komisar kołomyjskoho starostwa p. Wajdowycz dnia 25. éwitnia sr. w Ostapkiwciach tak bezczestno widozwaw sia do selan pro ych żinky y wojsko, tak neczuwano drażnyw najswiat'ijshi czuwstwa ludski a riwnoczesno y to w uradowim charakteri zbesczestyw armiu naszu?

III. Czy hadaje Wysokie Prawytelstwo komisaria Wajdowycza za to do otwiczatelnosti potiahnuty?

IV. Jaki miry predprijme, szcoby takym nadużytiem włastej policyjnych na buducze zapobiczy?

Dr. Teofil Okunewskij mp., Łonhyu Rożankowskij, Dr. Antonewycz, J. Sirko, Nykołaj Siczyńskij, Hamorak, Barabasz, Huryk, Ochrymowycz, Dr. Sawczak, Kułaczkowskij, Herasymowycz, J. Romańczuk, Korol, Teliśzewskij, mp.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Na podgórzu karpackiem w powiatach Nowy Sącz, Nowy targ, Limanowa i Myślenice,

pustoszone są lasy w sposób zastraszający wbrew postanowieniom ustawy lasowej z r. 1852. A są to lasy położone po większej części na wysokich i spadzistych górach i powinny w myśl §. 6. ust. lasowej podlegać szczególnej opiece państwowej jako t. zw. lasy ochronne. Rozp. minist. z dnia 3/7 1873 Dz. u. kr. Nr. 261. Właściciele lasów nie chcą się trudnić gospodarstwem lasowym, sprzedają hurtownie handlarzom, a ci wyrębiają cały las do ostatniego drzewa w możliwie jak najkrótszym czasie tak, że pozostają tylko pniaki i goła ziemia. Jeżeli zakupili las z ziemią, to ziemię sprzedają na korczunek za tanie pieniądze i tak w oczach nikną ogromne przestrzenie, na których wzrost wieki się składały. Na dowód przytoczę kilka przykładów: W powiecie Nowosądeckim we wsiach Gurowy, Podolu, Klimkówce ad Dąbrowa wyrąbano kilkakset morgów i pokorczowano, w powiecie Limanowskim we wsiach Pisarzowa, Męcina itd., w powiecie Nowotarskim w Ochotnicy wycięto około 1000 morgów, gdzie 8 tartaków dokonuje dzieła zniszczenia lasu. — W Krościenku zakupili handlarze cały las i w paru latach mają wyrąbać do najmniejszego patyka i już wyrębiają i pustoszą; lecz nie mogę tu wymienić każdej miejscowości. Ponieważ ta pustosząca gospodarka lasowa, prowadzona przez spekulantów i handlarzy na przyszłość grozi zupełnym brakiem drzewa opałowego i budulcowego, co już teraz czuć się daje, a nawet pod wieloma innymi względami grozi dobru publicznemu, jak n. p. groźnymi wylewami: przeto podpisani zapytują:

Jak się Wysoki Rząd zapatruje na tę gospodarkę?

Czy i w jaki sposób zamyśla zapobiec tak straszному pustoszeniu lasów? dalej czy Wysoki Rząd nie widzi konieczności w myśl §. 6. ustawy lasowej wziąć w odpowiednią opiekę wszystkie lasy położone na wysokich i spadzistych górach jako t. zw. lasy ochronne, aby nie były tak gwałtownie niszczone, ale w sposób wskazany uprawiane.

St. Potoczek w. r.,
Kramarczyk, Mizia, Stręk, Żardecki, Sieczyński
Romańczuk, Okuniewski, Huryk, Barabasz, Teli-
szewski, Weigel, Rayski, Olpiński, Fruchtman,
Merunowicz, Lenartowicz, Szczepanowski, Rożan-
kowski, Hamorak, Herasymowicz, Romanowicz,
Palch, Czyżewicz, Asnyk, Zbyszewski, Rogoyski,
Midowicz, Klemensiewicz.

Do

Wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. komisarja
prawytelstwennoho pry Sojmi krajewom wo
Lwowi.

Interpelacja.

W teczeniu misiacia serpnia 1890 hoda szatałsia w okresnostiach Zołoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hłynian hospodyn Jakow Günsberg, nachodywszij sia w tu poru i nachodiaszczij sia jeszcze i teper w dijstwytelnoj służbi jako agent c. k. dyrekcji policyi wo Lwowi.

Podczas toj swojej objizdki starał sia hospodyn Jakow Günsberg wsiakimy sposobamy z prowornostiju, na jaku jeho tolko stało, pod rozlycznymy predłohamy nakłonyty tamosznych selan i miszczan do manifestacij, ktoriji otwicznuju lojalnost i predanność ruskoho naroda wo wydu awstrijskoj monarchii i władijuszczej dynastii mohły by wwesty w neblahowydnoje świtło i podezrinie.

Dla dostyżenia toj ciły i tym lehczocho prelszczenia neopytnych selan przedstawiał sia reczenyj c. k. agent policyjnyj hospodyn Jakow Günsberg imenno: Mychaiłu Gołgbiowskiemu, gospodarju w Kniażem, Kondratu Zacharczuku, Hryhoriju Murynu i Onufriu Kucharskomu, hospodarjam w Lacku wełykom, Iwanu Lachowyczu, miszczanynu w Pomorjanach, Ihii Nemyrowskomu, miszczanynu w Dunajewi, Andreju Fostiaku hospodarju w Zamostiu i inszym, jako reprezentant i połnomocznyk jakohoś wiedeńskoho kupcia, torhujuczcho masłom, syrom, jajciamy i inszymy toho roda produktamy majuczij poruczenie ustanowlaty subagentow dla pokupki tych artykułow ne tolko w Hałyczyni no i za kordonom w Rossiji. Dla uspisznoho wedenia tych promysłennych dił obiszcział on każdomu iz werbowanych selan znaczytelonii hroszewii zacety i ne sorozmirno wełykii zyski.

Z osobennym natyskom należyt podnesty, szczo nazwanyj funkcioner c. k. dyrekcji policyi wo Lwowi, wstupajuczcy w rozhowory i znoszenia so selanymi, starał sia wozbudyty sredy nych wraźdebnost i nenawyst protyw Polakow i Żydow, nazywajuczcy ich obmanszczykamy, uhnetajuszczymy i wyzyskujuczymy ruskij narod; a natomist sławosłowył on postojanno suszczestwujuszczy porjadki w sosidnoj Rossiji, hde położenie i byt selan, po jeho słowam o mnoho otradnijszjy, czym w Hałyczyni, dobawljuczcy,

szczo byłoby weśma umistnym jesły by selane iz Hałyczyny otprawyłyś hromadno w nedałekij Poczejaw uzrity imperatora Rossiji, kotoryj pry słuczajnosty otbywajuszczych sia na hranyci manewrow, maje posytyty tamosznych monastyr.

Hospodarju Melnychajku w Beremowciach koło Zborowa predstawiłsia sej c. k. agent policyjnyj jako wysłannik iz Rossiji, zaosmotrennyj w hroszi dla werbowania selan iz Hałyczyny w Poczejaw.

Ne budet izłyśnym nawesty także charakterystycznyj fakt, szczo nazwanyj funkcjoner c. k. Policji wo Lwowi, chotia mojsejewoho wi-roispowidania kreszył sia userdno pered každyj cerkwoju i prytworzał sia ruskim patriotom szczo by tym sposobom wwesty selan tym łehcze w zabłąźdenie i wozbudyty w nych perekonanie, szczo majut ony diło z wsiakoho dowirja dostojnym jedynowircem i sopełennykom.

Obszczaja suma wyższe nawedenych faktow iz prebywania i powedenia reczenoho c. k. agenta policji w okresnostiach Zołoczewa, Pomorjan, Dunajewa, Zborowa i Hłynian dostawlaet neoprowerżymoje dokazatelstwo, szczo toj funkcioner c. k. dyrekci policji wo Lwowi ihrał wo wydu neopytnych selan i miszczan z kotorymy wstupał w snoszenia i rozhowory, rolu politycznoho agenta prowokatora.

Rozważywszy z odnoj storony, szczo hałycko-ruskij narod ot koły on woszeł w sostaw narodow awstrijskoj monarchii wsehda i wsiuda dawał ne tolko słowamy, ałe w słuczajach potreby iminjem i krowiju dokazatelstwa swojej wirnosty i predanosty ko awstrijskoj monarchii i jeji najdostojniejszoj dynastii i w tom otnoszeniu nijakomu inszomu narodowy ne dawał i ne dajet sia wyperedyty;

rozważywszy z druhoj storony, szczo slidowatelno wysze opysanoje czasopysiamy ruskimy ohołoszenoje, protoje i wysławszemu jeho c. k. prawytelstwu krajowemu izwistnoje, a mymo toho bezkarno proszedszeje powedenije hospodyna Jakowa Günsberga w najwyższoj stepeny ohorczyło hałycko-ruskij narod, podraznyło w jeho światych czuwstwach zawitnoj lojalnosty — i utwerdyło w tomże narodi perekonanie, szczo ne tolko pewnym krużkam w kraju naszym, no takoz c. k. prawytelstwu krajowemu mnoho załyżyt na tom, szczo by Rusynow predstawiły w rieszajuczych kruhach, jako ludej ne lojalnych

i szczo za tym pojaśnena namy w mynuwszoročnoj interpelaciji, chotia w otwiti c. k. komisarja prawytelstwennoho hołosłowno zapereczena krajewo-prawytelstwenna systema honenja hałyckich Rusynow, ne tolko ne ustała, no daże usyłyłaś — podpysani zapytujut:

Na jakoj podstawie, w jakoj ciły i z jakim uspicom był wysłan agent c. k. dyrekci policji wo Lwowi hospodyn Jakow Günsberg w okresnosty Zołoczewa, Pomorian, Dunajewa, Zborowa i Hłynian?

Longin Rożankowskij.

Kułaczkowskij, Teliszewskij, Okunewskij, Huryk, Herasymowycz, Korol, Hamorak, Dr. Antonewycz, N. Siczynskij, Sirko, Ochrymowycz, J. Romańczuk, Dr. Sawczak, Barabaszy.

Książę Marszałek. Interpelacye te udzielił p. komisarzowi rządowemu. Teraz proszę rezultat wyborów do rady nadzorczej Banku krajowego raczy ogłosić p. Wiktor.

P. Dr. Wiktor. Rezultat wyboru 3 członków rady nadzorczej Banku krajowego jest następujący: Głosujących posłów 81, absolutna większość 41. Otrzymali: P. Hipolit Bohdan głosów 80, p. Henryk Kieszkowski głosów 73. Dr. Klemens Żywicki głosów 57. Ci trzej panowie są zatem wybrani.

Książę Marszałek. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11., porządek dzienny rezeszył panom posłom do domu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1.45 minut po południu.

Porządek dzienny

4. posiedzenia, 2. sesji, VI. peryodu Sejmugali-cyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 21. października 1890 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego. Sprawozdawcy posłowie: Wereszczyński, Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umowy z c. k. Rządem zawrzeć się mającej o spłatę sumy

1,400.000 zł. skarbowi państwa w myśl art. II. ustawy z 5. Czerwca 1890. (Dz. u. p. Nr. 110.). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zamku oleńskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pietruski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy

o używaniu dróg publicznych nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych.

8. Wybór 12 członków do komisji, mającej się zająć zbadaniem wniosków posłów Władysława Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi Instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustanowy dla służby krajowej.

